Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok I | ŁODZ, ŚRODA 26 SIERPNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 28

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6 — 7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Tajemnica łodzi komunistycznej na Wiśle.

Zaaresztowano prezydjum dzielnicy Powiśle.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Wczoraj donieśliśmy o zaaresztowaniu wycieczki komunistycznej na łodzi na Wiśle.

Było tam „prezydjum" Koła dzielnicy „Powiśle" (nie „Muranów"). Wśród aresztowanych 30 osób znajduje się, oprócz Franciszka Dymowskiego, znany „przodownik" takich wypraw niejaki Zygmunt Kostrzewski, który w swoim czasie zorganizował walną wycieczkę do Zielonki.

Obecnie wpadli w ręce policji następujący „działacze" komunistyczni: Fejgenrejch, Topczewski, Woźniak, Lewin, Akseniach i Chaja Lewinowicz.

Proces Muraszki

rozpocznie się 28-go b. m.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Dowiadujemy się, że dn. 28 b. m. w wileńskim sądzie okręgowym rozpocznie się proces Muraszki, oskarżonego, jak wiadomo o zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Wyjazd min. Skrzyńskiego do Genewy.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Min. Skrzyński wyjeżdża do Genewy w niedzielę dnia 30 b. m.

Poseł angielski u ministra Skrzyńskiego.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Jak się dowiadujemy, minister spraw zagranicznych p. Skrzyński przyjął dziś w południe posła angielskiego, Max Millera i posła hiszpańskiego p. Aguera.

Zgon prof. Morawskiego w Krakowie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kraków, 25 sierpnia.

Dziś o godz. 4.30 popołudniu zmarł tutaj profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i prezes polskiej akademji umiejętności dr. Kazimierz Morawski. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 9-ej rano.

Ś. p. Kazimierz Morawski urodził się w r. 1852 w Jurkowie w Poznańskiem. Studja uniwersyteckie ukończył w Berlinie. W r. 1877 objął katedrę filologji klasycznej na uniwersytecie Jagiellońkim, w r. 1907 został wybrany rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego, w r. 1918 zaś prezesem akademji umiejętności

Manifestacje komunistyczne

przed gmachem poselstwa polskiego w Paryżu.

Paryż, 25. sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Około 100 młodych komunistów usiłowało manifestować przed oknami konsulatu polskiego. Na widok policji manifestanci rozproszyli się.

Wyjazd posła dr. Reicha do Ameryki.

Prezes „Koła żydowskiego" składa mandat poselski i udaje się do New-Jorku celem przeprowadzenia tranzakcji finansowych dla Polski.

Porozumienie polsko-żydowskie ułatwi nam otrzymanie kredytów na Wall-Street.

(Telefonem od warszawskiego korespondenta „Il. Republiki").

Warszawa, 25 sierpnia.

Warszawskie koła finansowe z wielkiem zainteresowaniem omawiają sensacyjną wiadomość o zamiarze złożenia mandatu poselskiego przez przewodniczącego klubu żydowskiego w Sejmie, dr. Reicha.

Dr. Reich jest wybitną indywidualnością, zajmującą nadzwyczaj wpływowe stanowisko, gdyż jest jednym z przywódców ruchu sjonistycznego i w związku z tem posiada bardzo rozległe stosunki międzynarodowe.

Bezpośrednio po zawarciu t. zw. ugody polsko-żydowskiej pisaliśmy, iż rząd wyzyska ją dla celów finansowych. Przypuszczenia te sprawdzają się.

Dr. Reich złożył mandat i uda się do Stanów Zjednoczonych, gdzie przeprowadzić ma szereg większych operacji finansowych. Piastowanie mandatu przeszkadzałoby mu w ujęciu tych spraw wyłącznie z punktu finansowego, gdyż mógłby być narażony na ataki ze strony zawistnych przyjaciół i nieprzyjaciół politycznych. Wiadomą bowiem rzeczą jest, iż przeprowadzenie wielkich operacji finansowych przynosi ogromne zyski w formie prowizji.

Dr. Reich w najbliższym czasie wyjeżdża do New-Yorku i przystąpi do pracy przy poparciu organizacji żydowskich, posiadających bardzo wielkie wpływy na Wall-street.

Pierwsza amerykańska pożyczka rządowa w wysokości około 12 milj., zaciągnięta przez p. Grabskiego, obecnego premjera w roku 1920, musiała być ulokowana poza giełdą. Wskutek tego naraziła kolonję amerykańską na kolosalne straty. Wówczas nie mogła być sfinansowana i ulokowana przez banki, gdyż miarodajny dla spraw pożyczek międzynarodowych, nie żyjący obecnie Jacob Schiff, partner domu „Kuhn, Loeb — Co", wypowiedział często później powtarzane zdanie „We dont want deal with Poland".

Hasło nierobienia interesów z Polską zostało podchwycone przez całą Wall-street i do pożyczki Dillona byliśmy wykluczeni na rynku amerykańskim i dotychczas jeszcze nie jesteśmy tam wprowadzeni. Dopiero porozumienie z kołem żydowskim usunęło możliwość wystąpień przeciwko nam wpływowych sfer żydowskich finansistów na Wall-street.

Pierwszą oznaką naprawy stosunków było przyjazne, a w najgorszym wypadku neutralne odnoszenie się do ministra Skrzyńskiego amerykańskiej prasy żydowskiej w czasie jego pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Zaznaczyć przy tej sposobności należy, iż w związku z głównym celem podróży amerykańskiej, instytut polityczny Williamstown nawiązał kontakt z wpływową amerykańską finansjerą żydowską.

Obecnym protektorem instytutu politycznego Williamstown jest jeden z partnerów wyżej wspomnianego domu „Kuhn, Loeb — Co", p. Baruch.

Do grupy finansowej „Kuhn, Loeb — Co", równorzędnej co do wpływów z domem J.P. Morgana, należą również inne potężne banki amerykańskie, kierowane przez finansistów żydowskiego pochodzenia, jak Warburg, Speyer.

Tak więc sfery te miały możność spotkania się z przedstawicielem rządu polskiego, co w każdym razie wpłynie pomyślnie na przyszłe nasze operacje finansowe.

Zaznaczyć należy, iż w tem wszystkiem współdziała nasz radca handlowy w Waszyngtonie, p. Gliwic, mający łatwiejszy dostęp do finansjery żydowskiej, ze względu na to, iż sam jest żydem z pochodzenia.

Spadek marki niemieckiej

„Rentenbank" nie może uzyskać pożyczki w Ameryce

Na berlińskiej giełdzie nieoficjalnej płacono wczoraj 4,35 mk. za dolara.

(Specjalna służba telegraficzna „Il. Republiki").

Berlin, 25 sierpnia.

Wiadomości, jakie nadeszły dziś z Nowego Jorku o przerwaniu układów prowadzonych od dłuższego czasu przez przedstawicieli „Rentenkreditbank", z przedstawicielami „National City Bank" w sprawie pożyczki dla Niemiec wywołały depresję na giełdzie nieoficjalnej. Depresja ta wyraziła się w spadku marki niemieckiej i gorączkowym poszukiwaniu dolarów. Po zamknięciu giełdy oficjalnej płacono 4.35 mrk. za dolara. W kołach finansowych podkreślają, iż finansjera amerykańska nie ma zaufania do Rentenkreditbank".

Rząd niemiecki o przerwaniu rokowań z finansistami amerykańskimi nie podał żadnych oficjalnych wiadomości trzymając fakt powyższy w ścisłej tajemnicy.

Wieczorem w kuluarach giełdowych rozeszła się wiadomość, iż rząd polecił przedstawicielom „Rentenkreditbank", którzy bawią w Ameryce rozpocząć pertraktacje o pożyczkę z innemi konsorcjonami bankowemi. H. 7.

Po co dr. Schacht jedzie do Ameryki.

Berlin, 25 sierpnia.

Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht zaprzeczył doniesieniom, jakoby podróż jego do Ameryki była w związku z nowemi rokowaniami o kredyty.

Fala drożyzny.

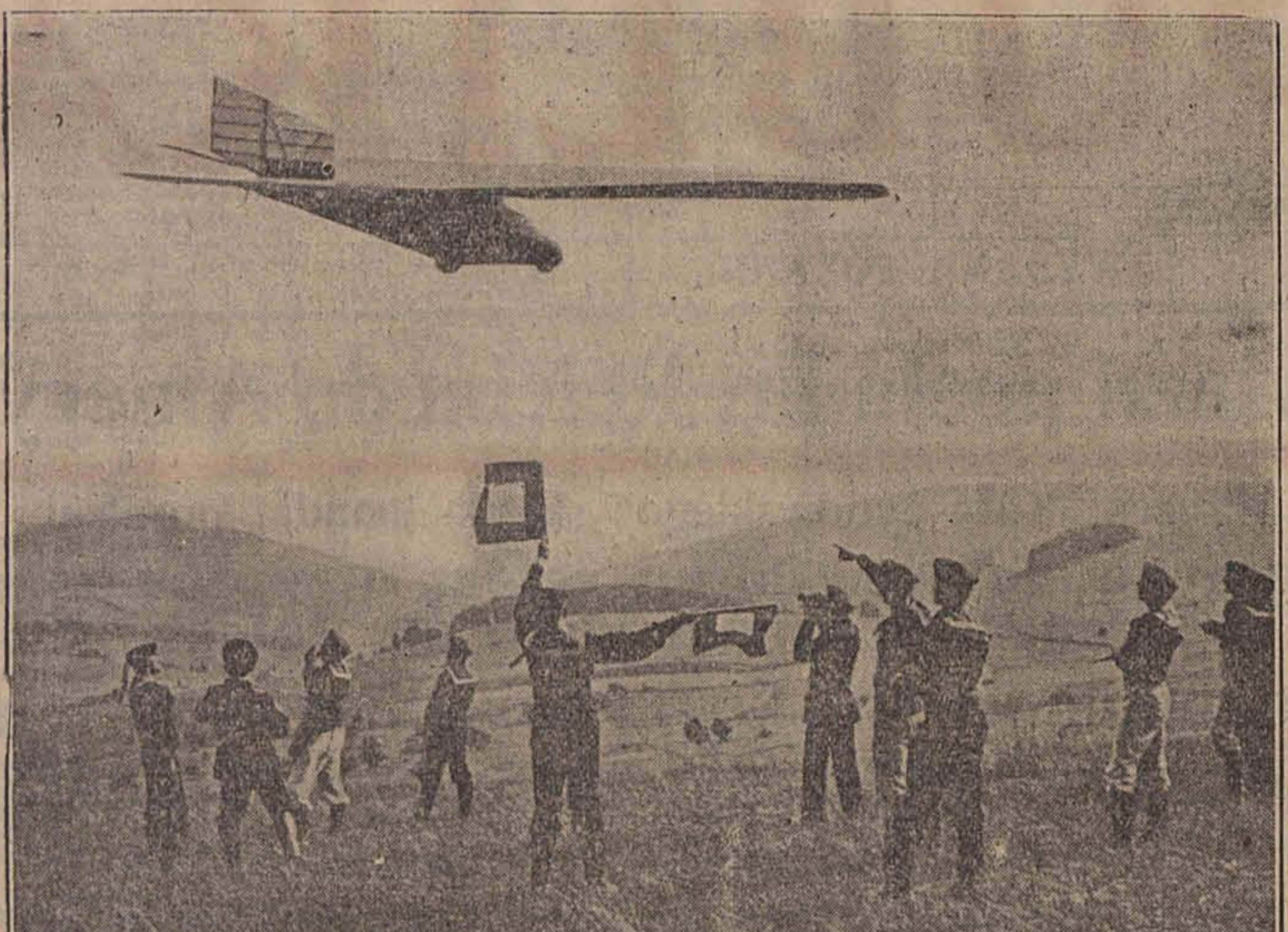
Berlin, 25 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu zajmowano się notą francuską, rozważając ją jednak tylko w ogólnych zarysach. Na jutrzejszem posiedzeniu ma nastąpić dalsze szczegółowe jej omawianie. Główna część dzisiejszego posiedzenia poświęcona była sprawie obniżenia ceł oraz naradom nad środkami, jakich należy użyć dla przeciwdziałania wzmagającej się coraz bardziej drożyźnie.

Zatarg w przemyśle budowlanym.

Berlin, 25 sierpnia.

Na wczorajszem posiedzeniu przedstawicieli związku robotników budowlanych zapadła ponownie uchwała, odrzucająca wyrok sądu polubownego. Pracodawcy zwrócili się do ministra pracy o uznanie orzeczenia sądu polubownego za obowiązujące. O ile więc w ostatniej chwili nie dojdzie do porozumienia, w przemyśle budowlanym nastąpi lokaut, skutkiem którego ok. pół miljona robotników zostanie pozbawionych pracy, a zatem dwa miljony osób będzie bez chleba. Minister pracy zwołał przedstawicieli obydwu stron na naradę w czwartek po południu.



Przepisy traktatu pokojowego zabroniły Niemcom budować bez kontroli silniki do aeroplanów wojskowych. Niemcy zużywają wobec tego wiele energji na próby w zakresie lotnictwa bezsilnikowego. Fotografja nasza przedstawia ćwiczenia bezsilnikowe marynarki.

Paszport zagraniczny 500 złotych.

Rząd powołuje ekspertów dla spraw wywozu produkcji krajowych i opracowuje ulgi taryfowe.

Dalsza lista zakazanego luksusu. Kontrola umów importowych.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Na odbytem w dniu 24 b. m. posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów zapadły m. in. następujące uchwały:

1) postanowiono opracować w terminie najkrótszym dalszą listę towarów o charakterze luksusowym i półluksusowym, poddanych reglamentacji i ewentualnym zakazom;

2) zbadać sprawę terminów płatności przy bieżących rządowych umowach importowych i poddać rewizji umowy importowe, zawierane przez samorządy;

3) powołać specjalnych ekspertów dla spraw eksportu materjałów włókienniczych, produkcji rolnej, żelaznej i t. p.;

4) opracować na najbliższem posiedzeniu komitetu wniosek w sprawie ułatwień taryfowych dla eksportu.

5) przeprowadzić rewizję wydatków zagranicznych rządu.

Nadto komitet wydał opinję w kierunku skrócenia terminów wydawanych paszportów zagranicznych do 3 miesięcy z podniesieniem ceny tych paszportów do 500 zł.

Jednocześnie postanowiono zmienić rozporządzenie wykonawcze o udzielaniu paszportów ulgowych, wydawanych dotychczas za zaświadczeniem ministerstw.

Caillaux w Londynie.

Anglja żąda od Francji, tyle, ile musi zapłacić Stanom Zjednoczonym.

Londyn, 25 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś w godzinach przedpołudniowych Caillaux i Churchill spotkali się ponownie w gmachu ministerstwa skarbu, gdzie obradowali nad kwestją konsolidacji długów francuskich.

Wczorajszy dzień narad obaj ministrowie zakończyli obiadem, wydanym na ich cześć przez ambasadę francuską. Śród obecnych był również gubernator banku angielskiego Montague Norman.

Niezależnie od narad bezpośrednich między ministrami nad stroną techniczną porozumiewali się i naradzali angielscy i francuscy eksperci finansowi: sir Otton Nimayer i Barnaud.

Należy przypomnieć, że dotychczas odbyte rozmowy między ministrami miały charakter informacyjny. W każdym razie komunikat oficjalny, ogłoszony wczoraj ma na celu obalenie pogłosek, jakie ukazały się o rzekomym przebiegu konferencji. Nie należy się także spodziewać żadnego komunikatu oficjalnego o istotnych rezultatach konferencji, dopóki obaj ministrowie nie zakomunikują ich swym rządom. Z uwagi na dobro narad dyskretne milczenie rządu o ich przebiegu jest zupełnie wytłumaczone.

Dzisiejszy „Temps", pisząc o naradach Caillaux z Churchillem, podkreśla bezinteresowność Anglji, która określając wysokość pretensji do sojuszników, łącznie z sumami należnemi jej z tytułu odszkodowań, nie przekracza ram własnych zobowiązań w stosunku do Stanów Zjednoczonych, którym też zostałaby przelana cała suma. **Już w swoim czasie Anglja proponowała całkowite skreślenie długów wojennych, wzamian za co skreślone miałyby być długi wojenne Anglji, zaciągnięte w Stanach Zjednoczonych. Na propozycję tę jednak Stany Zjednoczone nie zgodziły się.** — Wówczas Anglja **zmodyfikowała żądania swe, jak powyżej, ale nie zaniechała samej myśli o skreśleniu długów wojennych.**

„Times" przypomina, że i obecnie Anglja nie domaga się niczego więcej, od swych dużników ponad sumę swych własnych zobowiązań względem Ameryki, w kalkulacji tej biorąc pod uwagę sumę odszkodowań niemieckich.

Głosy prasy angielskiej.

Londyn, 25 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Omawiając narady ministra Caillaux z kanclerzem skarbu Churchillem, dzisiejsza prasa londyńska zwraca uwagę na wielkie znaczenie rozmów, prowadzonych przez ministra Caillaux z gubernatorem banku angielskiego Montague Norman'em i Mac Cenny'm. Również nie bez znaczenia było spotkanie Caillaux z ambasadorem amerykańskim

Międzynarodowy kongres socjalistów w Marsylji

domaga się wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy na całym świecie.

Marsylja, 25 sierpnia.

Międzynarodowy kongres socjalistyczny powziął uchwałę, domagającą się rzeczywistego wprowadzenia na całym świecie 8-godzinnego dnia pracy bez zezwolenia na usprawiedliwione godziny dodatkowe.

Rezolucja domaga się również redukcji 8-godzinnego maksimum dnia pracy przy zajęciach specjalnie niezdrowych lub wymagających wielkiego natężenia.

Dalsze narady u premjera.

Nad sytuacją walutową.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Premjer p. Władysław Grabski odbył wczoraj konferencję z min. spr. zagranicznych p. Skrzyńskim w sprawie polityki zagranicznej oraz przyjął przedstawicieli Banku Polskiego prezesa Karpińskiego i dyr. Mieczkowskiego, konferując z nimi w sprawie sytuacji finansowej

Na konferencji tej stwierdzono ogólną poprawę sytuacji.

W końcu prezes ministrów przyjął na audjencji prezesa organizacji ziemiańskich Lubomirskiego i przedstawiciela Banku Handlowego w Nowym Jorku p. Handlena.

Premjer konferował również z min. spr. wojsk. gen. Sikorskim na temat preliminarza ministerstwa spraw wojskowych w budżecie na r. 1926.

Zatarg w przemyśle metalowym trwa.

Przemysłowcy nie chcą poczynić ustępstw.

Warszwa, 25 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 25 b. m. minister pracy i opieki spoecznej oraz główny inspektor pracy p. Klott przez cały dzień odbywali konferencje z organizacjami robotników i przemysłowców w sprawie możliwości zlikwidowania strejku w przemyśle metalurgicznym.

Przedstawiciele organizacji robotniczych oświadczyli, że gotowi są na nowo podjąć rokowania, o ile przemysłowcy poczynią dalsze ustępstwa. Na to przedstawiciele związku przemysłowców oświadczyli, że deklaracja, złożona w dniu 21 b. m., jest ostateczna i że ze względu na obecną konjunkturę gospodarczą nie są w możności poczynić dalszych ustępstw.

Wobec powyższych oświadczeń termin wspónej konferencji narazie nie został ustalony.

Ze strony rządu w dalszym ciągu czynione są starania, aby strejk zlokalizować, celem uniknięcia rozszerzenia go na inne gałęzie przemysłu.

Kongres nauczycieli szkół średnich w Białogrodzie.

Białogród, 25 sierpnia.

Z okazji rozpoczęcia dziś 7-go międzynarodowego kongresu nauczycieli szkół średnich dziennik „Nowosti", witając serdecznie przybyłych na kongres nauczycieli zagranicznych, podkreśla, że konsekwencje wojny oraz przewrotu komunistycznego zmusiły rządy wszystkich państw do polepszenia losu pracowników fizycznych, podczas gdy stan nauczycielski zmuszony jest znosić z abnegacją i godnością swe ciężkie położenie.

Jedną z najważniejszych uchwał odbywającego się kongresu będzie wskazanie środków, mających na celu uzdrowienie tej sytuacji.

Pola zalane i tory pozrywane.

Na południowo-zachodnim wybrzeżu Francji.

Paryż, 25 sierpnia.

Donoszą tutaj z Marsylji o wielkiej nawałnicy, która nawiedziła południowo-zachodnie wybrzeże Francji. Skutkiem nawałnicy niektóre rzeki wystąpiły z brzegów powodując zalew okolicznych pól. W niektórych punktach tory kolejowe zostały pozrywane.

Turcy żądaja zwrotu Mossulu.

Burzliwe manifestacje w Konstantynopolu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Konstantynopol, 25 sierpnia.

Turecka delegacja w sprawie Mossulu odjechała wczoraj wieczorem do Genewy.

Na dworcu kolejowym przyszło do burzliwych manifestacji. Kilkotysięczny tłum wznosił pod adresem delegacji okrzyki: „Żądamy zwrotu Mossulu".

ILUSTROWANA REPUBLIKA 26 sierpnia 1926

Trzeba było przewidzieć!

Londyn, w sierpniu.

Przerzucamy poranne dzienniki i na każdej nieomal stronicy, w każdym politycznym, gospodarczym czy społecznym artykule znajdujemy coś o naszej walutowej sytuacji, o naprawie kursu złotego, o nowych rozporządzeniach i ofiarach dla utrzymania tej świetnej zdobyczy ostatnich lat, jaką jest pełnowartościowy pieniądz. Jak Polska długa i szeroka temat ten leży na wszystkich ustach, a myśl zajmuje się zagadnieniem, które stało się centralnym w naszym życiu państwowym i prywatnym.

Jakiż olbrzymi zapas ludzkiej energji pochłania ta cała sprawa, wiele czasu, sił i nerwów zużywamy na przezwyciężenie przeszkody, która wszak jeszcze przed kilku tygodniami była nam obca zupełnie i nieznana!

Mówi się w Polsce wiele o oszczędności, oszczędności, mającej za przedmiot złotówki i grosze, a zużywa się cały skarb energji społecznej na opanowywanie zjawisk szkodliwych, które przecie same zostały przez nas stworzone jeśli nie pozytywnie, to przynajmniej przez zaniedbanie, albo niewczesne zorjentowanie się w sytuacji. Polityka jest przecie niczem innym, jak sztuką przewidywania i wiązania przyczyn i skutków. Kto nie potrafi przewidzieć zjawisk, których zarodki kryją się już obecnie w codziennej rzeczywistości, ten jest marnym politykiem, który, dbając o dobro całości, o dobro państwa, winien czemprędzej ustąpić miejsca ludziom bardziej zdolnym, bardziej dalekowzrocznym i czynnym.

Gdyby wziąć nawet za dobrą monetę wyrażane oficjalnie zdanie, iż zawahanie się kursu złotego jest li tylko wynikiem wrogiej zagranicznej spekulacji, to nie zmienia to w niczym postaci rzeczy. Każde państwo ma wrogów, czyhających na jego dobra i zadaniem państwa jest zawsze stanowisko obronne wobec ataków, które dają się skonstatować nie tylko teoretycznie, ale i obliczyć praktycznie. Bank Polski nie mógł nie wiedzieć o tym, co łatwo przewidzieć mógł każdy ekonomista.

Na łamach naszego dziennika wskazywaliśmy już od kilku miesięcy na grożące niebezpieczeństwo i domagaliśmy się zastosowania energicznych środków zaradczych. Czy zwrócono na to należytą uwagę? Jeśli dzisiaj p. premjer spodziewa się przy pomocy ograniczeń importowych doprowadzić znów do równowagi kurs złotego, jeśli całe społeczeństwo popiera go w tym absolutnie niezbędnym zabiegu, to przecie — trzeba powiedzieć to wyraźnie — gdyby te same środki zastosowane były dawniej, nie przeżywalibyśmy dziś chwil takiego niepokoju.

Energja społeczna i uwaga powszechna nie byłyby skoncentrowane dziś na sprawie walutowej, już, zdawało się, rozwiązanej.

Czyż nie mamy innych dziedzin, które wymagają pracy i natężenia myśli?

Proszę się tylko przyjrzeć zagadnieniu gospodarczej odbudowy — sprawie prymordjalnej, która musi zadecydować o wielkomocarstwowym stanowisku Polski. Tu tkwią korzenie wszystkich minusów w naszem życiu, a jednak rzecz ta chwilowo musi być odłożona wobec powagi sprawy walutowej. Ograniczenia importowe i finansowe z pewnością nie ożywiają naszego handlu międzynarodowego i nie wzmagają zaufania do polskiej tężyzny ekonomicznej — a jednak pogodzić się trzeba z tą świeżą ofiarą w imię wydźwignięcia złotego.

Proszę przyjrzeć się zagadnieniom zapomnianej u nas chwilowo w walutowym tumulcie polityki międzynarodowej.

W Londynie tworzy się już porozumienie w sprawie długów wojennych, jako ukoronowanie załatwionej sprawy gwarancji granic zachodnich. Przez pół roku kwestje graniczne, kwestje zapewnienia pokoju w Europie stały na świeczniku problematów dnia polskiego.

Dziś nagle jakby ktoś zdmuchnął świecę... Energja zaabsorbowana jest w innym zgoła kierunku. Ale mimo to, wszystko co się dzieje w polityce europejskiej może zaważyć na przyszłych szlakach polskiej historji.

Proszę rozważyć sprawy wewnętrzne Rzplitej. Przed kilku tygodniami uchwalono reformę rolną, która przecież ma przebudować całą naszą strukturę społeczną. Uchwalono ustawę i — wszystko ucichło. Czy można mówić teraz o reformie, gdy trzeba najpierw ratować miernik wszystkich wartości?

I oto sprawy ważne, bardzo ważne poszły gdzieś w kąt szarości i niepostrzeżenia, podczas gdy ponad głowy nasze, i tak umartwione i strapione, wyrósł nowy, świeży, zbyt późno przewidziany kłopot — kłopot walutowy. Rozpoczęła się walka zacięta — mamy nadzieję, że będzie płodna zwycięstwem — o zdobycie tego, co mieliśmy już przed dwoma miesiącami. Kolosalna strata energji, myśli, sił. W epoce, gdy niezbędna jest planowość i oszczędność...

Polityka jest sztuką przewidywania i programowego dążenia do celu.

Gdzie program, gdzie przewidywanie, gdzie polityka?

Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie Karczmy babińskie

Czesław Ołtaszewski.

Co anglik robi w niedzielę?

—:o:—

Uroczysta nuda panuje w Londynie.

Złośliwi powiadają, że tłumienie życia rozrywkowego w święta ma na celu budzenie w obywatelu tęsknoty do... pracy.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki").

Minęły już czasy, gdy anglik uważał że w niedzielę nawet najniewinniejsze przyjemności i rozrywki są niedopuszczalne, gdy człowiek z kontynentu nierzadko brać musiał udział w następującym djalogu:

— Niech pan nie gwiżdże!

— Dlaczego, jeśli wolno wiedzieć?

— Przecież dzisiaj jest niedziela.

W każdym razie z pewnym lękiem wspominam pierwszą swoją niedzielę w małej mieścinie w pięknej okolicy Warwickshire.

Ludzie, zazwyczaj usposobieni żartobliwie i wesoło zmienili się nie do poznania: uroczyści, pełni powagi, istne uosobienie angielskiej respectability.

W Londynie nigdy tak surowo nie przestrzegano spokoju niedzielnego; tym czasem okres powojenny przyniósł dalszy rozwój „rozwiązłości", tak że ludzie, którzy wyrośli w epoce królowej Wiktorji, smutnie kiwają głowami nad lekkomyślnością młodego pokolenia i zanikiem najwyższych cnót angielskich.

A jednak jeszcze dzisiaj niedziela w Anglji jest tak spokojna, a możliwości wielkomiejskich rozrywek tak ograniczone, że obcokrajowiec, przyzwyczajony do niedzielnego ruchu kontynentalnych stolic, czuje się nieswojo i głupio.

W tej chwili właśnie siedzę przed opactwem westminsterskiem i spisuję poniższe wrażenia.

Za mną wznoszą się potężne mury parlamentu, wokoło leżą odłogiem tętniące zwykle życiem arterje, jak Whitehale Victorja street i most westminsterski. Gdyby nie częste trąbki i syreny samochodów, miałbym wrażenie, że los rzucił mnie do zapadłej, prowincjonalnej mieściny.

Restauracje otwierane są w minimalnej, niezbędnej ilości na kilka godzin, teatry i variete zamknięte na cztery spusty ruch tramwajów ograniczony do minimum, poczta nie funkcjonuje, sport odpoczywa.

Cóż jednak robi londyńczyk, który w niedzielę pozostaje w mieście? Pytanie to nie dawało mi spokoju i dlatego nie wyjechałem na wycieczkę, a zacząłem się włóczyć po miejskich parkach, przedewszystkiem po St. James, który sto lat temu otrzymał swe dzisiejsze oblicze i dzięki cudownym trawnikom, rozmaitości drzew i niezwykle pięknym perspektywom na historyczne budynki, może być śmiało uważany za perłę parków londyńskich. Zdala widnieje gmach admiralicji, obok Downingstreet, ulica ministerstw, dalej pałace najwytworniejszych rodzin angielskich, wreszcie pałac St. James i zamek królewski.

— Tutaj bije serce imperjum brytyjskiego — odezwał się z dumą jakiś pan, leżący obok mnie na trawniku, trzeba bowiem wiedzieć, że te najpiękniejsze w Europie trawniki są do dyspozycji publiczności. A piękny dzień sprowadził tu wielu gości.

Spacerują, siedzą i leżą na trawie, patrzą w słońce, czytają i gawędzą z dziećmi, lub karmią owce, kaczki i gołębie.

Idziemy dalej i przy pałacu Buckingham skręcamy do sąsiadującego Zielonego parku. Znowu trawniki, drzewa i pełno zażywających niedzielnego odpoczynku ludzi. Oto jesteśmy przy wejściu do Hydeparku. Tutaj poza Red Row znajduje się miejsce spotkania wielkiego świata gdzie od czasów wesołego króla Karola II Stuarta zbierają się wszyscy, którzy posiadają „błyszczące oczy i piękne pojazdy".

W tej chwili, — jest akurat 12 w południe, — cwałują konno i w karetach, jak przy 300 laty, podziwiani przez tłum, zachwycony swymi lordami i ladies.

I rzeczywiście wśród tej rozjeżdżającej gromadki jest wiele przepysznych ludzi, o których jednak nigdy nie wiadomo, czy są to księżniczki i markizy, czy też gwiazdy filmowe; operetkowe. Nierzadko chciałoby się pójść o zakład, że te snoby na szlachetnych rumakach nosiły nazwiska kontynentalne i gminne, aczkolwiek dzisiaj są już całkiem zanglikanizowani i noszą dumne tytuły, jak ten np. lord, który rozpoczął od skromnego nazwiska mr. Samuels, a następnie przyjął feodalne nazwisko Montagu. **Poprosił on przedtem o zezwolenie autentycznego księcia Montagu, który mu odpisał, że niema nic przeciwko temu, pod warunkiem, że on, t.j. Samuels nie zażąda od niego (księcia), aby zmienił swe nazwisko na Samuels.**

Niebawem jednak porzucam sfery wytworne. Ich życie, na które składa się przeważnie pięć i więcej niedziel w tygodniu, nie interesuje mnie.

Chcę wiedzieć, jak spędza dzień odpoczynku społeczeństwo, a nie to, co ono na swą powierzchnię wyrzuca: esencja, czy szumowiny — jak kto woli.

Przechodzę więc do parków podmiejskich. I tutaj widok podobny, jak w St. James. Na świetnie utrzymanych, wysokich trawnikach leżą robotnicy i urzędnicy ze swemi rodzinami, bezczynnie obserwując niebo, lub słychać mówców, przemawiających z zaimprowizowanych trybun.

Tutaj dowodzi jakiś socjalista, że „porządek stary już się wali", obok niby —faszysta rzuca gromy na tych, których nie zachwyca monarchisczny ustrój państwa.

Nieco dalej reprezentant jakiejś sekty nawołuje do chodzenia nago i powrotu do natury, a obok niego inny Demostenes domaga się budowy przestronych domów robotniczych i zniesienia przymusu pracy.

A robotnik angielski słucha wszystkich mówców z jednakim spokojem i uznaniem, słucha i odpoczywa.

Mam nawet wrażenie, że się nudzi i że w poniedziałek rano ze zdwojoną ochotą zabierze się do swego zajęcia. Są nawet złośliwi, którzy twierdzą, że **tłumienie życia rozrywkowego w niedziele i święta ma właśnie na celu znudzenie obywatela i obudzenie w nim tęsknoty do pracy.**

Byłby to jaskrawy przykład pobożności i tradycji narodowej na usługach ustroju kapitalistycznego.

Bądź co bądź przeciętny śmiertelnik, któremu los kazał walczyć o byt nad Tamizą, nudzi się w niedzielę, jak słoń w menażerji, oczywiście, jeżeli nie wyjeżdża za miasto na wycieczkę. **E.S.**

—:o:—

Polska domagać się będzie

Zwiększenia liczby urzędników polskich w sekretarjacie Ligi narodów.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Dowiadujemy się, że na tegorocznem zgromadzeniu Ligi narodów delegacja polska wystąpi z żądaniem zwiększenia liczby urzędników polaków w sekretarjacie Ligi.

Obecnie mamy tylko kilku przedstawicieli w sekretarjacie, a w najważniejszych komisjach prawie zupełnie nie jesteśmy reprezentowani. Stan taki nie pozwala dostatecznie bronić interesów Polski w Lidze. Nie daje również Polsce dostatecznego i należnego nam wpływu na sprawy ogólne.

Komisarz Ligi narodów w Austrji zostanie odwołany

Wiedeń, 24 sierpnia.

„Sonn-und Montags-zeitung" donosi jakoby generalny komisarz Ligi Narodów Zimmerman miał być na sesji jesiennej Ligi narodów, odwołany ze swego stanowiska, —

Zniesienie wiz

między Holandją i Niemcami.

Amsterdam, 24 sierpnia.

„Telegraph" donosi, że między rządem niemieckim a rządem holenderskim toczą się rokowania w sprawie zniesienia wiz między Niemcami a Holandją.

Egzotyczny gość w lasku bulońskim.

Polowanie na lamparta... w Paryżu.

Dziki syn dżungli wypłoszył z lasku stałych jego bywalców — bezdomnych kochanków.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki").

Paryż, w sierpniu.

Trudno ustalić dlaczego francuskie Bois de Boulogne tłumaczyła się na „lasek" buloński.

„Lasek"... — każdy sobie wyobraża, że to konglomerat kilkudziesięciu, kilkuset, wreszcie, drzewek, rzadko posadzonych, biednych, suchotniczych i jakby zawstydzonych, że są przedmiotem eksploatacji mieszczuchów przez gospodarzy ze wszystkich wsi, wiosek i kolonji koło Łodzi, koło Warszawy, koło Krakowa, Poznania i t. d.

Lasek Buloński nie jest wcale takim malutkim laskiem ani z pod Zgierza, ani z pod Tuszyna, ani z Wawru.

To gęsty las liściasty przeważnie, podszyty krzakami. Nasze laski są całkiem cywilizowane: są łyse jak dzisiejsi ludzie kultury i postępu: jedno drzewo ma kilka metrów wokoło; **lasek buloński — to Papuas z wysp Polinezji — ma gęstą, rozwichrzoną czuprynę, z nie przebytem, przez różne stworzenia zamieszkałem, podszyciem.**

Jak widać przodujemy, jeśli o laski chodzi nawet i Paryżowi.

Mieszkańcy lasku Bulońskiego, są jednak nie stali.

W dzień pracują w biurach, w pracowniach krawieckich, u modniarek, w sklepach i w fabrykach. **W nocy zato przychodzą do swojego lasku, do Bois de Boulogne — Bois d'Amour i stanowią jedynych, nie dzikich wprawdzie, lecz bardzo płochliwych i ludzkiemu oku nie radych jego mieszkańców.**

Można się o tem przekonać zwłaszcza w ciepłe noce letnie.

Lasek Buloński jest, jak widać, gęsty, dziki i podszyty krzakami.

Odgrywa też on, w chwili gdy te słowa piszemy, z całym powodzeniem rolę dżungli afrykańskiej.

Daje bowiem w swoim łonie schronienie od trzech dni, nie synowi, ale kuzynowi puszczy, powiedzmy — lampartowi.

„Roger" — lampart ze zwierzyńca w lasku, rodem z Abissynji — potrafił omylić czujność straży więziennej i jednym uderzeneim mocarnej swej łapy złamać pręty dzielącej go od wolności klatki i umknął do Bois de Boulogne.

Lecz pan komisarz policji, Siri, równie jak i dyrektor ogrodu aklimatyzacyjnego w lasku, Mr. Seguin — to ani tchórze ani nieucy.

Czytali Coopera, Mayne-Reida, Jacoliot, Vernego, Boussenard'a i wiedzą co to dżungla i co to lampart.

Zresztą u boku swego mają Fernando, tubylca, a raczej tambylca, który jest łagodnym wobec ludzi, a dzikim i krwawym wobec bestji. Mają również kilku, tym razem, doprawdy tubylców — znawców Bois de Boulogne — ludzi, którzy niejedną noc nietyle miłosną ile bezhotelową w nim spędzili.

Prócz tego jest charcica Alma i wyraźnie ją adorujący gryfon — Dick.

Są ludzie z pochodniami i jest tłum gapiów, liczący z tysiąc osób conajmniej. To niefortunni zakochani przeważnie, którym lampart tak bez pardonu zarekwirował ich nocne wezgłowia.

Przyszli, by widzieć koniec rywala.

Przybywają również dwaj panowie z rusznicami arabskiemi.

— Ja polowałem na krokodyle w Afryce — powiada jeden.

— A ja mam wzrok sokoła, bystrość tygrysa a przebiegłość lisa — powiada drugi.

— Bez broni, bez broni: — wczoraj kot przez las przeleciał i zaraz mi kula u ucha gwizdnęła. Wynoście się panowie, bo puszczę na was Almę i Dicka.

Myśliwi odchodzą.

Pochód rusza.

Dżungla bulońska jest ciemna. Świadomość, że kryje ona w swym mateczniku „Rogera" czyni ją jeszcze ciemniejszą.

Mężni myśliwi z zimną krwią czekają, aż z za pnia, z za krzaku zaświecą w ciemności oczy bestji blaskiem fosforycznym.

Fernando w drżącej dłoni dzierży lasso.

Zdala kroczy świta poszkodowanych zakochanych. Nie są dość poważni. Żartują, śmieją się, a nawet całują się, jakgdyby byli w dzień na bulwarach lub w wagonie metro.

Myśliwi starają się pozbyć swej świty.

Na nic: zakochani są przebiegli — to wiadomo.

Wreszcie, na skutek hałasów tłumu wyprawa myśliwska z 17-go b. m. została zaniechana.

Lampart dalej hasa po Bois de Boulogne. Prowadzi prawdziwie wolne, lamparcie życie.

Następna wyprawa odbędzie się w tajemnicy.

Wskutek okupacji przez lamparta lasku Bulońskiego dał się w Paryżu zauważyć brak miejsca na ławkach w co cienistszych alejach i przeludnienie w hotelach.

***

Zbieg-lampart od trzech dni jest rzeczywiście przedmiotem obław i naganek w lasku Bulońskim i tematem wesołych informacji i feljetonów w pismach paryskich.

S. Gl.

Nie opalajcie się!

Słońce niszczy cerę i postarza przedwcześnie.

Modne dzisiaj opalanie się „par force" tak, aby skóra przybrała barwę ciemnobronzową, ma też swe złe strony.

Jeden z lekarzy francuskich oświadcza, mianowicie, że przez takie opalanie się kobiety **dobrowolnie przyśpieszają swą starość.** Twierdzenie zaś to opiera na obserwacji kobiet wiejskich. Włościanki bowiem, choć nawet zdrowsze i silniejsze od kobiet miejskich, wyglądają daleko starzej, niż kobiety miejskie.

Wpływa na to nietylko ciężka praca na roli, przygarbiająca postać i wywołująca żylastość rąk, ale i ciągłe wystawianie się latem na żar słoneczny, t. j. opalanie się z konieczności.

Skutek jest taki, że wciąż opalana skóra na twarzy, szyi i rękach twardnieje, traci elastyczność i marszczy się przedwcześnie.

Łatwo przekonać się, obserwując kobiety wiejskie, jak słuszne są uwagi lekarza francuskiego, a prostym wnioskiem tego jest, że panie, dbające o utrzymanie długo wyglądu młodzieńczego, nie powinny prażyć się godzinami na słońcu, aby zadziwiać mieszczuchów swą cerą bronzową.



Biedna Austrja nie szczędzi kosztów na utrzymanie silnej eskadry lotniczej. Fotograf'a nasza przedstawia poświęcenie olbrzymiego samolotu pasażerskiego na lotnisku w Aspern.

FELJETON

GIOVANNI PAPINI.

Il giorno perdito.

—o—

Znam wiele starych pięknych księżniczek, lecz są tak biedne, że sobie na nic pozwolić nie mogą. Mieszkają w zapadłej willi w Toskanji, w jednej z takich will, przed zatarasowanemi wrotami której stoją na warcie pokryte kurzem dwa stare cyprysy.

Pewnego wieczoru, o niezbyt późnej porze, siedziałem w salonie najstarszej i najpiękniejszej z moich księżniczek.

Ubrana była czarno, twarz jej osłaniała czarna woalka, a jej srebrne skręcone włosy zakrywał czarny kapelusz.

Ciemność nadawała jej nimb tajemniczości.

Jej napudrowana twarz, oświetlona słabo w ciemności pokoju wyglądała dziwnie.

— To co panu teraz opowiedzieć chcę, mój panie, wydarzyło się 40 lat temu, gdy byłam jeszcze młodą i miałam prawo być zarozumiałą i próżną! powiedziała księżna.

I opowiedziała mi swoim delikatnym dźwięcznym głosem jedną z jej licznych przygód miłosnych.

Znałam już wprawdzie tę jej manję i chętnie posłuchałbym czegoś innego, nadzwyczajnego, nieprawdopodobnego.

— „Zmusza mię pan", powiedziała, „abym odkryła panu jedyną tajemnicę, jaka mi pozostaje, lecz wiem, że umrę jeszcze przed końcem zimy i wątpię, czy spotkam do tego czasu człowieka, któryby podobnie jak pan interesował się fantastycznemi opowiadaniami...

Tajemnica ta rozpoczęła się w 22 roku mego życia. Byłam wówczas najpiękniejszą księżniczką Wiednia i nie zamordowałam jeszcze wówczas mego pierwszego męża.

To stało się dopiero później, po dwuch latach, gdy pokochałam....

Lecz pan zna już tę historję.

Passous!

W końcu mego 22 roku życia odwiedził mię pewien stary pan, który prosił mię o kilka minut rozmowy w cztery oczy.

Ledwie zostaliśmy sami, powiedział:

— Mam jedyną córkę, którą bezgranicznie kocham i która jest ciężko chora. Muszę jej dostarczyć siły i życie. Przeto jestem w poszukiwaniu młodych ludzi, którzy sprzedadzą lub pożyczą kilka lat swojej młodości. Jeśli mi pani teraz zaofiaruje jeden rok ze swego życia, to zwrócę jej za każdy pożyczony dzień — inny przed śmiercią.

Przy końcu 22 roku, przejdzie pani niespostrzeżenie w rok 24! Pani jest jeszcze bardzo młoda i skoku tego nie zauważy!

Te 365 dni zostaną pani pomału aż do ostatniej godziny zwrócone.

Może pani otrzymać naraz na (2 lub 3 dni lub na kilka godzin, tylko świeżość i siły młodzieńcze. Niech pani nie przypuszcza, że ma przed sobą kuglarza lub czarodzieja!

Jestem tylko bardzo biednym ojcem, któremu Bóg obiecał to spełnić co dla innych jest niemożliwe. Z wielkim trudem udało mi się zebrać już trzy lata, lecz potrzeba mi jeszcze więcej. Niech mi pani da jeden rok, a nie pożałuje pani tego!"

W tym czasie byłam przyzwyczajona do różnych awantur i przygód, a w towarzystwie dworskiem, w którem wówczas przebywałam, nie było żadnej niemożliwości. Przeto zgodziłam się na, tę dziwną pożyczkę i w kilka dni później zestarzałam się o rok.

Nikt nie spostrzegł tego i aż do 40 roku życia prowadziłam bardzo szczęśliwy żywot bez tego jednego roku, który oddałam w depozyt i który będzie mi napewno zwrócony.

Stary pan dał mi kontrakt i swój adres i prosił, aby conajmniej miesiąc wcześniej go zawiadomiła, kiedy ja zażądam dnia lub tygodnia młodości.

Mogłam z pewnością liczyć na to, że życzenie moje zostanie do chwili spełnione.

Gdy w 40-roku życia piękność moja zaczęła okwitać, zamieszkałam w starym opuszczonym zamku, który pozostał po mojej rodzinie. Napisałam wówczas do mego dłużnika i udałem się potem na bale do salonów stolicy.

Byłam tak piękną i młodą, jaką powinnam była być w 23-ym roku mego życia; ku największemu zdumieniu tych, które widziały moją mijającą piękność.

Jakie dziwne były przedwieczory mojej metamorfozy! Zmęczona, rozbita, jaką zwykle byłam, zasypiałam i wstawałam nazajutrz wesoła i lekka. Biegłam do lustra, z twarzy zginęły zmarszczki. Ciało moje było świeże i elastyczne, włosy były znowu złote, a usta czerwone.

W Wiedniu otaczała mię wielka liczba adoratorów, pełni byli zachwytu i posądzali mię o czarodziejstwo. W rzeczywistości rzecz biorąc, nie wiedzieli o niczem.

Zaledwie kończył się termin mego odmłodzenia pośpiesznie wracałam na zamek, gdzie nikogo nie przyjmowałam. Pewnego razu udało się jednemu węgierskiemu hrabiemu, który się we mnie we Wiedniu będąc do szaleństwa zakochał, dostać się do moich apartamentów — nie wiem sama, jakim sposobem.

Oniemiał ze zdumienia, gdy zobaczył jak bardzo byłam podobna do tej, którą zachwycał się na ulicach Wiednia, lecz o ileż ta była brzydszą i starszą.

Niech sobie pan wyobrazi to fantastyczne życie, składające się z długich miesięcy samotnej starości i tylko z niewielu dni gorącej namiętności i młodzieńczych sił.

(Dokończenie nastąpi).

Wrzenie w Chinach nie ustaje.

Najpierw zapłaćcie odszkodowania — a potem możemy konferować — oświadcza chiński minister spraw zagranicznych przedstawicielowi Anglji.

Londyn, 25 sierpnia.
Agencja Wschodnia.

Według ostatnich doniesień, w niektórych większych ośrodkach Chin dochodzi do ostrych tarć między robotnikami, którzy podzieleni są obecnie na dwie zasadnicze grupy: zwolenników dotychczas istniejącego stanu rzeczy, będących nota bene w znacznej mniejszości, oraz robotników, rekrutujących się z żywiołów nacjonalistycznych.

Między robotnikami obu grup dochodzi często do starć, kończących się stratami z obu stron w rannych, potłuczonych i poturbowanych. Ostatnio w Szanghajc doszło do silniejszego wrzenia. W starciu, jakie miało miejsce, wzięły udział dwie liczne grupy. Walka była tak zawziętą, że po rozpędzeniu walczących z placu zabrano kilka trupów i kilkudziesięciu rannych.

CHIŃCZYCY ŻĄDAJĄ ODSZKODOWANIA.

Agencja Wschodnia.
Londyn, 25 sierpnia.

Rokowania, jakie toczyły się między angielskim konsulem generalnym, a komisarzem dla spraw zagranicznych rządu kantońskiego, w przedmiocie ochrony angielskich terenów koncesyjnych przez chińską policję, nie doprowadziły do żadnych rezultatów.

Komisarz chiński postawił kwestję krótko i w sposób bezwzględny, stwierdzając, że dopóki Anglja nie pomyśli o odszkodowaniach, żądanych przez Chiny, dopóty nie może być mowy o jakichkolwiek rokowaniach w sprawach innych.

NAPRĘŻONE STOSUNKI W CHARBINIE.

Agencja Wschodnia.
Paryż, 25 sierpnia.

„Temps" donosi z Charbina, że stosunki między ludnością rosyjską a chińczykami są tu bardzo naprężone. Prasa chińska uskarża się na propagandę sowietów zwłaszcza wśród kolejarzy.

Miejscowe władze chińskie zakazują obiegu rosyjskich pieniędzy pod surowemi karami.

Przyczyna zwłoki

w doręczeniu noty francuskiej Niemcom.

Londyn, 25 sierpnia.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" dowiaduje się, że zwłokę w doręczeniu rządowi niemieckiemu odpowiedzi francuskiej przypisać należy wschodnim aljantom, którzy tekst odpowiedzi poddali bardzo starannym badaniom. Spodziewają się tu, że rząd berliński jeszcze w tym miesiącu wyśle rzeczoznawców dyplomatycznych do Londynu, celem wymiany zdań z angielskimi i belgijskimi rzeczoznawcami w sprawie formy paktu bezpieczeństwa. Rokowania tych rzeczoznawców nie miałyby charakteru obowiązującego.

Piąta klasa loterji państwowej.

Piętnasty dzień ciągnienia.

Wczoraj w piętnastym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły jak następuje:

150.000 zł. nr. 26082.
25.000 zł. nr. 40363.
Po 5.000 zł. nr. 32894, 44435.
500 zł. nr. 2367.

Po 400 zł. nr.nr.: 9308, 10343, 14386, 19556, 28788.

Po 300 zł. nr. nr.: 6706, 9325, 9405, 14079, 15926, 16028, 16071, 23778, 23983, 32752, 32820, 37902, 39017, 41402, 45755.

Po 250 zł. nr.nr.: 488, 556, 1088, 3871 4266, 6355, 7354, 8506, 9526, 9537, 10812 11836, 16757, 18990, 19220, 20698, 28837 22077, 24165, 24299, 25083, 49228, 31672 34149, 38597, 39094, 69262, 40262, 40281 43607, 48775, 49391, 30339.

Narady marszałka Rataja z premjerem

29 września otwarcie sesji jesiennej sejmu.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się konferencja premjera Grabskiego z marszałkiem Ratajem. Ma to być dalszy ciąg wczorajszych obrad premjera z marszałkiem nad pracami przyszłej sesji sejmowej oraz nad zasadniczemi dla państwa sprawami gospodarczemi.

Konferencja odbędzie się prawdopodobnie w gmachu prezydjum rady ministrów. Po ukończeniu narad — marszałek Rataj na pewien czas opuści stolicę.

Jak się dowiadujemy w wyniku narad postanowiono, iż pierwsze po ferjach wakacyjnych posiedzenie Senatu odbędzie się w dniu 12 września. Na porządku dziennym sprawa reformy rolnej.

Obrady Sejmu rozpoczną się w dniu 29 września.

Rokowania polsko-litewskie w Kopenhadze.

W sobotę wyjeżdża delegacja polska.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, że niebawem rozpoczną się w Kopenhadze rokowania polsko-litewskie.

Dziś zakomunikować możemy, że delegacja polska wyznaczona do prowadzenia tych rokowań, wyjeżdża z Warszawy do Kopenhagi w nadohodzącą sobotę, 29 bm.

Celem rokowań, jak to już donosiliśmy, będą następujące sprawy: spław na Niemnie, wykonanie konwencji kłajpedzkiej, oraz komunikacja pocztowa i telegraficzna.

Poruszona będzie również sprawa przedstawicielstw konsularnych i nawiązanie częściowej komunikacji kolejowej między Polską a Litwą kowieńską.

Skład delegacji polskiej będzie ostatecznie ustalony dziś przez p. ministra spraw zagranicznych.

W czasie rokowań delegacja polska porozumiewać się będzie z min. Skrzyńskim, który w tym czasie będzie bawił w Genewie na zgromadzeniu Ligi narodów.

:o:

Dyrektor biura filmowego

ofiarą oszustów brylantowych.

Kupił trzy szkiełka za 1160 koron czeskich.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Do Warszawy zjechał w tych dniach w sprawach zawodowych p. Otto Sonenfeld, dyrektor biura filmowego w Bernie Morawskiem.

Wczoraj około godz. 1 popoł. p. Sonenfeld znalazł się na ul. Chmielnej. — W pewnem miejscu uwagę jego zwróciło dwu mężczyzn, przeprowadzających jakąś dość głośną tranzakcję. Zatrzymał się i wówczas przekonał się, że jeden z mężczyzn sprzedawał złotą 10 rublówkę. Drugi, który na nią reflektował głośno, targował się o jej cenę i ostatecznie za 6 zł. ją nabył.

P. Sonenfeld, który zna się dobrze na złocie, uznał, że nabywca zrobił świetny interes. Zachęciło go to do zainterpelowana sprzedawcy, czy niema przypadkiem więcej takich monet. Otrzymał odpowiedź, że „nie", ale za to może on otrzymać okazy brylantów, które — jak wyraźnie nieznajomy zaznaczył—pochodzą z rabunku z Rosji.

Ten szczegół o rabunku zafrapował p. Sonenfelda.

Wszakże brylanty z rabunku w Rosji nabywane są obecnie nawet przez królów, dlaczegóżby więc nie skorzystać miał z tej świetnej okazji i p. S.

— Dobrze — odrzekł i wkrótce posiadał w ręku dwa pysznie lśniące wielkie kamienie.

— Kupuję — oświadczył. A ponieważ miał przy sobie tylko 1160 koron czeskich, co było niewystarczającem, tedy należność pokrył własnym pierścionkiem z brylantem oraz złotym zegarkiem firmy „Omega".

P. S. był tak zachwycony widokiem jeszcze posiadanych przez „bolszewika" trzech brylantów, że prosił, aby poczekał on chwilę, gdyż chce i resztę nabyć i w tym celu jedzie do siebie do hotelu Angielskego po gotówkę.

Istotnie p. S. pojechał autem po gotówkę. Gdy powrócił nikogo już nie zastał, ale za to wkrótce potem dowiedział się, że brylanty to zwykłe szkiełka, a cała tranzakcja, był to stary kawał oszustów warszawskich.

Bunt na pacernikach francuskich.

Londyn, 25 sierpnia.

Według doniesień z Paryża, zastrejkowała załoga francuskiego wojennego pancernika „Courbet", znajdującego się w przejeździe w zatoce Neapolu. Motywami strejku jest rzekomę złe odżywianie oraz zakaz udania się do miasta. Podobny wypadek zdarzył się świeżo na pancerniku „Paris", wskutek którego dwuch marynarzy pociągnięto przed sąd wojenny. Obydwa pancerniki należą do eskadry śródziemno - morskiej.

Niezależne notowania kursu dolara.

Zaprowadza małopolski związek banków i żąda parytetowego notowania w Warszawie.

Na wczorajszem posiedzeniu małopolskiego oddz. zw. banków wybrano komisję złożoną z 4 członków, która się będzie zbierać codziennie o godz. 10-ej rano i na podstawie parytetowych kursów światowych jak również stosunku do kursów lokalnych ustalać będzie kurs dolara. Kurs ten będzie obowiązywać wszystkie banki należące do związku przy inkasie w obrotach wekslowych i służyć będzie jako wytyczna przy tranzakcjach walutowych. Na tem samem posiedzeniu postanowiono przedłożyć bawiącej obecnie we Lwowie komisji ministerjalnej memorjał z żądaniami: 1) notowania na giełdzie warszawskiej kursów parytetowych, 2) wydania przez ministerjum skarbu ponownego zapewnienia, że wkłady walutowe w bankach zostaną nietknięte, 3) dyskontowania przez Bank Polski weksli dolarowych płatnych w kraju, 4) wymiany dla banków wypłaty kablowej na efektywne dolary, 5) unormowania interpretacji artykułu 40 ustawy wekslowej.

Złoty podniósł się o 6 proc.

na giełdach niemieckich.

Berlin, 25 sierpnia.

Sensacją dnia wczorajszego na giełdach niemieckich było podniesienie się kursu złotego o 6 proc. w stosunku do kursu poniedziałkowego. Na rynkach odczuwać się dawał brak złotego przyczem popyt przewyższał podaż.

Wykrycie spisku komunistycznego w Londynie.

Spiskowcy przebrani byli za marynarzy.

Londyn, 25 sierpnia.

„Daily Mail" donosi, że w Londynie odkryto znowu spisek komunistyczny, mający na celu propagandę w armji i flocie angielskiej. Aresztowano kilku agitatorów przebranych za marynarzy i żołnierzy angielskich.

Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ **26** ŚRODA	Dziś: NMP. Jasnog. Jutro: Cezarego —:— Wschód słońca o g. 4.10 Zachód o g. 7.16 Wsch. księżyca o g. 10.17 Zachód o g. 11.29 Długość dnia 15.29 Ubyło dnia g. 1.09

Przywódcy.

—

Rozróżniam trzy rodzaje przywódców tłumu: Pierwszy — to zimny deklamator i taki nieświadomie albo z wyrachowaniem działa.

Nieświadomy jest pionkiem postawionym na to, żeby gadał i wyrzucał z siebie słowa na podobieństwo maszyny.

Świadomy gracz — to taki, który operuje formułami najbardziej gorącymi i magnetyzującymi tłum — ale w celu nie mającym nic wspólnego z pięknymi hasłami, które masom na pożarcie rzuca.

Drugi stopień — to fanatyk, człowiek opętowany przez jakąś ideę i wierzący w nią. Taki choruje na to — co się zowie wścieklizną nawracania.

Wreszcie trzeci — to twórca, który posiada następujące cechy jako przywódca mas:

Nie zależy mu, aby za wszelką cenę wpałować w mózgi ludzkie jakąś ideę. Rozumie — że gwałtem nic się nie tworzy — bo gwałt wywołuje reakcję.

Nie jest burzycielem — a jeżeli burzy, to pozytywnie, mianowicie budując.

Wreszcie panuje nad sobą, a więc panuje nad innymi, panować potrafi...

Jego siła jest w nim samym — i dlatego nie obawia się prześladowań — bo nie zetrą go z oblicza ziemi...

Taki może — co najwyżej — odejść.

Każdy kto zabiega o popularność tłumów i na tej popularności myśli budować — podobny jest do człowieka, który idzie po brzegu Tarpejskiej skały.

Może iść prędko bardzo i wysoko bardzo zajść — ale — pewnego pięknego poranku spadnie — i rozbije sobie głowę!..

Nie liczcie — wy — kierownicy i bożyszcza tymczasowe — na przychylność tłumów — bo to zawodzi!...

Pozwoliłem sobie jednemu z tych bożków dzisiejszych — wiodąc go ku oknu w jesieni zeszłej, do szyby pokrytej warstwą tumanu — pozwoliłem sobie nakreślić mu linję — według której jedynie jest możliwa wszelka ewolucja w Polsce.

Powiedziałem wówczas:

— Wy idziecie do góry ni stąd ni z owąd, a później spadniecie na łeb na szyję!

Ale w Polsce — wśród ludzi, którzy są kapryśni i mają wszelkie znamiona masowej histerji — trzeba iść do góry, potem na dół i znowu do góry ale trochę już wyżej.

Trzeba się nieraz ukryć, stać się małym, jakby naiwnym — ażeby zbytnio nie imponować!

Bo inaczej — zaraz przyjdą ci, którzy imponowania nie znoszą — i zrobią kontrparę!..

Tłum nie znosi długo tych, którzy mu imponują!..

Jeżeli chcecie uniknąć rozczarowań wy — wielcy w Polsce — umiejcie się pomniejszyć i... nie spieszcie się zbytnio! Agnis Arman.

„Dybukowa" historja w Lutomiersku.

—:o:—

Rozwód „na żarty", czy „na serjo".

Lutomierski rabin musiał uciekać z bóżnicy.

Lutomiersk pod Łodzią ma obecnie nielada sensację zakrawającą na rozdział jakiegoś romansu.

Żyła w Lutomiersku sierota pochodząca z pobożnej rodziny łódzkiej i właśnie na nią padł wybór bogatego piekarza z Lutomierska niejakiego R., który syna swego, bogobojnego Izaka, przeznaczył sierocie na męża.

Ślub ten był niemałą sensacją w swo im czasie i **małżonkowie przez 4 lata żyli w niczem niezamąconej zgodzie.**

Tymczasem przed kilkunastu dniami coś się popsuło w rodzinnem współżyciu a jak fama głosi z tego powodu, że pani R. **nie obdarzyła swego męże potomkiem.**

Rodzina R. domagała się od niego, by się rozwiódł z żoną, lecz rabini, do których **się zwrócił, nie zgodzili się na wydanie rozwodu.**

Ubiegłej niedzieli R. wysłał swą żonę do Łodzi, rzekomo dlatego by sobie sprawiła niezbędne tualety, lecz nazajutrz przyjechał również do Łodzi i **odbył ze swą małżonką dłuższą rozmowę.**

Oświadczył jej, że na skutek intryg rodziny, **musi się z nią rozwieść lecz po trwa to jedynie kilka dni,** a następnie po załatwieniu kilku spraw w rodzinie i po wrotem ją poślubi.

Naiwna kobieta uwierzyła słowom małżonka, wobec czego udano się do jednego z **„dajenów", gdzie również znalazł się i rabin z Lutomierska i załatwiono sprawę rozwodową.**

Rozwódka „czasowo" zamieszkała u krewnych w Łodzi, lecz już po kilku dniach zawiadomiono ją, że **rozwód przeprowadzony został nie na żarty, że ma on swą prawną moc.**

Zrozpaczona powróciła do Lutomierska, a tamtejsi żydzi, zażądali by **rabin lutomierski w sobotę w bóżnicy publicznie przyznał się do winy, że pomógł oszukać naiwną kobietę.**

Tłumy ludzi zebrały się przed bóżnicą i rabin z trudnością przy akompanjamencie gwizdów i wyzwisk zdołał uciec do mieszkania.

Tymczasem obywatele Lutomierska zajęli się sprawą wyłudzonego rozwodu i żyją pod wrażeniem sensacji. **b.**

Napad bandycki w śródmieściu

W ogrodzie Brauna dokonano napadu na niejakiego Pakułę.

Odebrano mu pieniądze i ciężko poraniono.

W dniu wczorajszym komisarjat policji państwowej został zawiadomiony telefonicznie, że w ogrodzie Brauna mie szczącym się przy ulicy Cegielnianej, w którym stale urządzane są zabawy, w bocznej alei, **leży trup człowieka z roztrzaskaną głową.**

Komisarjat policji niezwłocznie zawia domił ekspozyturę urzędu śledczego i na miejsce wypadku przyjechał komisarz Wesołowski, wszczynając śledztwo.

Zawezwane natychmiast pogotowie ratunkowe przybyło wnet i **lekarz jego orzekł że człowiek leżący daje jeszcze znaki życia,** wobec czego zastrzyknięto mu morfinę, która poskutkowała o tyle, że leżący wrócił do przytomności i złożył jakotakie zeznanie o poniższej treści:

Po południu dnia tego przybyło do niego kilku jakichś trzech osobników, którzy wyciągnęli go do bufetu, który on dzierżawi w ogrodzie Brauna, i zaprowadzili go w boczną aleję ogrodu.

Feliks Pakuła zamieszkały przy ulicy Targowej 31 **z całej sprawy przypomina sobie tylko tyle, że w pewnym momencie został uderzony młotkiem z tyłu w głowę, a następnie miał jeszcze tyle siły, że uczuł jak wyjmują mu z kieszeni pieniądze, a następnie uciekają.**

Pakuła został przewieziony do szpitala, a stan jego zdrowia jest bardzo groźny. Śledztwo w dalszym ciągu intensywnie prowadzi I-sza brygada Ekspozytury Urzędu Śledczego. **p.**

—:o:—

Psiakrew, to życie takie złe...

W dniu wczorajszym, na skutek zniechęcenia do życia prostytutka Borysiewicz Wiktorja usiłowała popełnić samobójstwo, przez napicie się większej ilości jodyny. Zawezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka pozostawił ją na miejscu w stanie zadawalniającym.

P. Wyraźny był nieco niewyraźny.

Wyraźnego Stefana zamieszkałego przy ulicy 28 pułku Strzelców Kaniowskich pociągnięto do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego na ulicy, będąc w stanie pijanym.

Rezerwiści roczników 1899—1900

winni się stawić najpóźniej jutro.

W dniu jutrzejszym upływa ostateczny termin stawienia się w powiatowej komendzie uzupełnień rezerwistów — roczników 1899—1890, którzy ćwiczeń nie odbyli a z jakichkolwiekbądź powodów dotychczas nie stawili się.

Ci rezerwiści powyższych roczników, którzy do dnia jutrzejszego nie uczynią zadość obowiązkowi stawiennictwa, ścigani będą w myśl odpowiednich ustaw. **b.**

Zmartwi się dziecko, gdy się dowie,

że z powodu braku pieniędzy nie pojedzie na kolonje.

W niedziele wróciła po 4 tygodniowym pobycie na kolonjach łódzkiego oddziału centr. stow. opieki nad dziećmi żydowskiemi w Ciechocinku i Bojanowie druga partja dzieci w liczbie 60 z ogólnej ilości 125 dzieci, wysłanych w roku bieżącym.

Z powodu wielkiego deficytu i braku funduszów, stowarzyszenie zrezygnowało z wysłania trzeciej partji, aczkolwiek dzieci będące na kolonjach pod opieką nauczycieli lekarzy poprawiły się znakomicie. **b.**

Fala protestów zatopić może naszą wątłą Łódź.

W bieżącym tygodniu rejenci łódzcy otrzymali olbrzymią ilość protestów różnych firm miejscowych i zamiejscowych przytem częste są wypadki że weksle wykupywane są natychmiast po zaprotestowaniu ich, do czego wystawcy dopuścili jedynie z powodu braku gotówki i zamknięcia źródeł dyskontowych.

Pozatem w dniu wczorajszym i onegdajszym cały szereg firm łódzkich otrzymał zawiadomienia o niewypłacalnościach kupców łódzkich i zamiejscowych przyczem straty firm łódzkich dochodzą poważnych sum. b.

Baczność, bezrobotni!

Kto chce jechać do Rumunji, niech się zgłosi w P. U. P. P.

Równocześnie z przeniesieniem kilku zakładów przemysłowych do Rumunji, państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał zapotrzebowanie na pewną ilość tkaczy z rodzinami, tkaczki; snowaczki i cerowaczki na wyjazd do Rumunji.

Wszyscy kandydaci na wyjazd winni się zgłosić do państwowego urzędu pośrednictwa pracy Al. Kościuszki 9. b.

30.000 złotych już podzielono.

Co będzie dalej — niewiadomo!...

Z ogólnej sumy 30.000 złotych przeznaczonej na wypłatę dla bezrobotnych pracowników umysłowych, wypłacono 200 osobom po 45 złotych 249 osobom po 65 złotych, 40 po 85 złotych i 3 po 100 złotych czyli razem 28,885 zł. a pozostałą sumę wypłaci państwowy urząd pośrednictwa pracy jeszcze kilku reflektantom. b.

Trują nas lodami, waflami, lemoniadą.

Państwowy zakład badania żywności zakomunikował wydziałowi zdrowotności publicznej, iż nadesłane próbki: lodów, wziętych od Chai Wysińskiej, Główna 63, wafli — od Altera Natka, Brzezińska 29, lemoniady — od E. Gwiazdowskiego, Krucza 6 — są szkodliwe dla zdrowia i podlegają zniszczeniu. Również nadesłano kasza (manna), wzięta w ilości 5 kg. od Gitli Lewkowicz, ul. 28 pułku strzelców kaniowskich 21, podlega konfiskacie. Również stwierdza P.Z.B.Ż., iż badana próba suchej kiełbasy, wziętej od Piotra Machiela, Cegielniana 64, wykazała, że kiełbasa znajduje się w stanie rozkładu i nie nadaje się do spożycia.

Przeciwko wymienionym wyżej osobom wystąpiono do sądu, celem ukarania za fałszowanie produktów spożywczych.

— Drogo! drogo!

— skarżyły się panie, które wczoraj robiły zakupy.

W dniu wczorajszym na rynkach łódzkich ceny artykułów żywnościowych kształtowały się następująco: masło 4, zł. 70 gr.—5.40, jajka 1,50,—1,90 mleko 35 gr. ser 1,60, śmietana 1,80—2,20 kartofle 5—5.40 kapusta 20—50 gr. główka kalafiory 30—50 gr., ogórek 10—30 gr. marchew 16 zł. za 100 kg. buraki 10—14 zł. za 100 kg., gęś 5 do 10 zł. kurczak 2—3 zł. kaczka 3—5 zł. b.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką p. t. „Kurator Jarosz przenosi się do Warszawy" zamieszczoną w nr. 27 z dnia 25 sierpnia 1925 r. na str. 7 w kolumnie 2 i 3 u dołu, proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Il. Republiki" sprostowania w tym kierunku, że wyraziłem wobec pana ministra w. r. i o. p. prośbę o przeniesienie mnie do ministerstwa w. r. i o. p., a nie, jak mylnie podano w rzeczonej notatce, na stanowisko kuratora okręgu szkolnego warszawskiego z siedzibą w Warszawie, stanowisko bowiem kuratora okręgu szkolnego warszawskiego nie wakuje.

Z poważaniem

Dr. Jarosz, kurator.

Bez zwycięzców i zwyciężonych!

Walka między nauczycielstwem a właścicielami szkół demoralizuje młodzież.

Domagamy się interwencji kuratorjum łódzkiego, celem ostatecznego zlikwidowania zatargów.

Wakacje szkolne dobiegają już końca. Za kilka dni młodzież powróci znów do szkół, by wśród ciężkiej i mozolnej pracy torować sobie drogę do królestwa wiedzy...

Z prawdziwą jednak przykrością stwierdzić trzeba, że nowy rok szkolny rozpoczyna się pod znakiem chaosu i ogólnego zdenerwowania. Zewnętrznym i jednocześnie jaskrawym tego wyrazem jest akcja jednego ze związków nauczycielskich wymierzona przeciwko pewnej kategorji szkół średnich. Toczy się mianowicie zacięta walka o podłożu ekonomicznem, która zwłaszcza obecnie, na kilka dni przed rozpoczęciem zajęć szkolnych rozgorzała w całej pełni.

Nie wnikamy w meritum tej sprawy.

Kto pracuje ten ma prawo do życia. Jeżeli nauczyciele walkę z dyrektorami szkół rozpoczęli pod znakiem polepszenia bytu, to rzecz prosta, nie można i nie wolno ich za to potępiać. Wiemy doskonale, że nauczyciel, którego rola społeczna jest nietylko zaszczytna, ale i odpowiedzialna, uposażony jest naogół marnie. Tego pewnika nic nie jest w stanie obalić tembardziej, że zawód nauczycielski winien być materjalnie specjalnie uprzywilejowany.

Nie wiemy dokładnie jakiemi argumentami operują przedsiębiorcy szkolni — jest to sprawa pomniejszej wagi, zwłaszcza jeśli pod uwagę wziąć to, że czesne w szkołach jest bardzo wysokie, przekraczające niejednokrotnie dopuszczalne normy.

Walka obecna, która przeniosła się już na forum publiczne, jest objawem wysoce szkodliwym i niesympatycznym, z tego względu, że wprowadza demoralizację do szkół w przeddzień ich otwarcia. Dzięki tej właśnie okoliczności młodzież szkolna mimowoli staje się czynnikiem, który w walce tej bierze bierny udział.

Nie trzeba chyba dowodzić, że tego rodzaju stan rzeczy jest dla dobra młodzieży zgoła niepożądany. Tę okoliczność strony walczące winny wziąć przedewszystkiem pod uwagę.

Teraz jest jeszcze jedna sprawa, nie mniej ważna.

Z przebiegu akcji, którą nauczycielstwo prowadzi z niezwykłą energją, widać że zatarg nie skończy się rychło.

Akcja „wojenna" zanosi się na dłuższy okres czasu i to w chwili gdy od rozpoczęcia roku szkolnego dzieli nas zaledwie kilka dni. Logiczną tego konsekwencją będzie opóźnienie w rozpoczęciu zajęć szkolnych.

Sztubacy będą mieli wprawdzie wielką z tego powodu „frajdę" — szkody wskutek takiej przerwy będą jednak znaczne.

W pierwszym rzędzie, po zlikwidowaniu zatargu nastąpi gonitwa, gdyż nauczycielstwo starać się będzie „odrobić" opóźnienie w nauce, tembardziej, że program szkolny musi być ściśle wykonany.

„Nauka" prowadzona w tem tempie, pozostawia bardzo wiele do życzenia, — muszą przyznać to zarówno nauczyciele jak i przedsiębiorcy szkolni.

Na marginesie obecnej walki winno głos zabrać kuratorjum szkolne, któremu przypadnie wdzięczna rola rozjemcy. — w —

Nie pomogły prośby, groźby...

—:o:—

Robotnicy kolei Łódź-Kutno chcą uniknąć strejku.

Polskie towarzystwo budowlane nie godzi się jednak na żadne ustępstwa.

Jak już donosiliśmy, robotnicy zatrudnieni przy budowie kolei państwowej Łódź-Kutno postanowili od poniedziałku przystąpić do strejku o ile do tego czasu nie poskutkują strejki włoskie kontynuowane trzykrotnie w ciągu 2 godzin.

Tymczasem inspektor pracy zwrócił się do związku pracowników instytucji użyteczności publicznej z prośbą o wstrzymanie uchwały strejkowej, gdyż postanowił zwrócić się do przedsiębiorców prowadzących roboty by jednak poszli na ustępstwa w celu zlikwidowania zatargu.

Na skutek zwrócenia się inspektora pracy, robotnicy strejk odroczyli aż do czasu ponownej konferencji z przedsiębiorcami.

Jednakże polskie towarzystwo budowlane w odpowiedzi na propozycję inspektora pracy odrzuciło interwencję oświadczając, że konferencja jest zbędna gdyż niema mowy o jakiejkolwiekbądź zmianie dotychczasowych warunków płacy i pracy.

Wobec powyższego robotnicy uchwalili w dniu wczorajszym przeprowadzić w czwartek jeszcze raz włoski strejk zaś w piątek odbędzie się walne zebranie wszystkich robotników na którem uchwalony zostanie termin rozpoczęcia ogólnego strejku. b.

Ustaje praca—gaśnie ogień pod kotłami.

Armja bezrobotnych wciąż rośnie i rośnie...

Od dłuższego czasu trwająca w ruchu fabryka Fausta w Pabjanicach w ub. tygodniu zredukowała swój personel roboczy do minimum i fabryka została zupełnie zamknięta.

Zarząd fabryki tłomaczy swe zarządzenie brakiem zamówień i nagromadzonymi wekslami, które bywają nie wykupywane. p.

***

Zarząd fabryki Kindlera w Pabjanicach wymówił w b. tygodniu robotnikom pracę na 14 dni w oddziele przędzalniczym i wełnianym i bawełnianym tłomacząc się brakiem zamówień.

***

Zarząd fabryki Kruszego i Endera w Pabjanicach zawiadomił swych robotników że w b. tygodniu będzie fabryka zatrudniała tylko jedną zmianę robotników ponieważ z braku zamówień niema pracy dla drugiej zmiany, wobec czego ta zostanie zwolniona. p.

***

Jak wykazuje statystyka, bezrobocia w Pabjanicach w ostatnich dniach zarejestrowało się moc bezrobotnych, a to z powodu zamknięcia niektórych fabryk mniejszych i redukcji pracy w większych zakładach.

Zredukowani robotnicy pośrednio przez związki robotnicze zwrócili się do zarządów fabryk o zaświadczenia w celu otrzymania zapomóg. p.

Tytoń i cukier

dają skarbowi zwiększone dochody.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

W I-ej dekadzie sierpnia z ważniejszych danin i monopoli wpłynęło do skarbu państwa 21,7 miljn. zł.

Z porównania z analogicznemi dekadami poprzednich miesięcy wynika, iż wpływ z podatków pośrednich, opłat stemplowych i monopoli nie uległ zasadniczej zmianie; w mniejszym jedynie rozmiarze wpłynęły podatki bezpośrednie w związku ze wstrzymaniem egzekwowania należności od rolników do czasu ukończenia robót polnych.

Z rubryk które w ostatnich czasach dają zwyżkę dochodów dla skarbu państwa wymienić należy podatek od cukru oraz monopol tytuniowy.



TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dzisiaj po raz drugi owacyjnie na wczorajszej premjerze przyjmowana farsa Jerzego Feudeau „On poluje", pełna przezabawnych powikłań i iskrzącego się szampańskim humorem djalogu. Rozbawiona publiczność darzyła wykonawców ról głównych pp. Morską, Szuberta i Dębicza długo niemilknącemi oklaskami.

„On poluje" zamyka sezon letni w parku Staszica i w sztuce tej żegna się z publicznością p. Janina Morska, która dnia 31 opuszcza Łódź przenosząc się na stałe do Krakowa.

TEATR POPULARNY

w ogórdku „Scala", Cegielniana 16.

Dziś, w środę, o godz. 9-ej wieczorem po raz szósty wesoła farsa w 3-ch aktach „Wyrodny ojciec" z udziałem pp. Bartoszewskiej, Brandtówny, Zielińskiej, Marszyckiej, Puchalskiego, Góreckiego i Urbańskiego.

Kasa czynna od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W czwartek, dnia 27 b. m. o godzinie 7-ej wiecz. odbędzie się rozlosowanie obrazu artysty-malarza Bończy-Rutkowskiego, „Wilki", w lokalu miejskiej galerji sztuki. Jak wiadomo, dyrekcja miejskiej galerji sztuki postanowiła, w celu zachęcenia publiczności do zwiedzenia wystaw, wydawać premje artystyczne, w postaci cennych obrazów, nietylko posiadaczom rocznych kart wstępu, ale i wykupującym normalne bilety wejścia jednorazowego.

W czwartek najbliższy wylosowany będzie obraz wartości 400 złotych, przypadający na pierwszy tysiąc sprzedanych biletów.

Następne bilety dadzą szczęśliwemu posiadaczowi możność wygrania obrazu „Czarownice" Radziejowskiego, wartości 400 zł., rozmiaru 1 m. 20 cm. na 1 m. 60 cm.

Wszyscy chorzy spoglądają na was z nadzieją.

Nie kłóćcie się, panowie radni!

Zastanówcie się raczej nad sposobami uzdrowienia chorej kasy.

Na dzień jutrzejszy wyznaczone zostało posiedzenie rady kasy chorych na którym mają być rozstrzygnięte najważniejsze sprawy kasy.

W pierwszym rzędzie rada kasy chorych ma zaakceptować tranzakcję co do nabytych przez kasę chorych nieruchomości pod budowę sanatorjum: lecznicy i hotelu dla przyjezdnych chorych.

Równocześnie mają odbyć się wybory członków zarządu na miejsce wylosowanych, jak również przedstawicieli przemysłowców do zarządu na miejsce dotychczasowych, którzy z mandatów zrezygnowali.

—:o:—

Pilniejsze, niż wykupienie protestu

jest uiszczenie robotnikom należnej im zapłaty.

W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy konferencja w związku z zatargiem jaki wynikł w fabryce Rozenblatta przy ulicy Przejazd 68 z tego powodu, że administracja zaproponowała robotnikom zapłatę za urlopy uskutecznić dopiero we wrześniu i to w dwóch ratach.

Na konferencji obecni byli z ramienia firmy: pan Gliksman, a ze związku „Praca" pan Kulczyński.

Gdy do porozumienia nie doszło pan inspektor pracy zaproponował, by firma wypłaciła robotnikom należność do piątku bieżącego tygodnia, co przedstawiciel firmy obiecał omówić w zarządzie.

W końcu postanowiono, że o ile firma się na to nie zgodzi odbędzie się w czwartek powtórna konferencja.

Czyżby śladami Robinzona?

Dwaj chłopcy wyszli onegdaj z domu i dotąd nie wrócili.

Wczoraj około godziny 4-ej po poł. na podwórzu domu przy ulicy Dworskiej 7 bawili się dwaj chłopcy: 10 letni Józef Markowicz i 12 letni Arziel Grynsztajn. W pewnej chwili chłopcy wybiegli z podwórza i dotychczas nie powrócili. Zrozpaczeni rodzice proszą o odprowadzenie chłopców do domu.

„DZIENNIK ZARZĄDU M. ŁODZI".

Wyszedł z druku nr. 34 (309) „Dziennkia zrządu m. Łodzi", który zawiera: Tekst umowy o gminie miejskej (d. c.); sprawozdanie z 21 (III sesji) posiedzenia rady miejskiej; kronikę miejską; okólniki i obwieszczenia władz komunalnych. Adres redakcji i administracji: Pl. Wolności 14, II p. Tel. 28-00.



WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tennis.

TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO POLSKI.

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano na korta WLTK. rozpoczyna się w stolicy turniej tennisowy o mistrzostwo Polski.

FINAŁ O PUHAR DAVIS'A W GRUPIE AMERYKAŃSKIEJ.

Nowy Jork, 25 sierpnia

W drugim dniu turnieju tennisowego o puhar Davis'a (finał grupy amerykańskiej) w grze podwójnej para Anderson — Petterson pobiła parę Shimindzu — Harada 6:1, 6:2, 7:1. Australja prowadzi więc przed Japonją 3:0.

OSTATNIE SUKCESY MISS WILLs.

Nowy Jork, 25 sierpnia.

W ciągu ostatniego tygodnia mistrzyni olimpijska w tennisie Helena Wills pokonały trzy znakomite tennisistki, a mianowicie angielkę p. Fry w stosunku 6:1, 6:3, angielkę p. Kane w stosunku 6:1, 1:6, 9:7, oraz norweską amerykankę p. Malory 3:6, 6:3, 6:2.

Lekka atletyka.

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY O MISTRZOSTWO DOK. WARSZAWA

Warszawa, 25 sierpnia.

W dniach 27 i 28 bm. odbędą się tutaj lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo D. O. K. I.

NOWY PROJEKT NURMI'EGO.

Helsingfors, 25 sierpnia.

Wielokrotny rekordzista światowy Paavo Nurmi zamierza w krótkiej przyszłości zaatakować rekord światowy na 800 metr. (1:51,9). W tym celu trenuje on już od dłuższego czasu biegi krótsze, a ostatnio wygrał w Abo bieg na 400 mtr. we wspaniałym czasie 50 sek.

Pływactwo.

ZAWODY PŁYWACKIE w WILNIE.

Wilno, 25 sierpnia.

W dniu wczorajszym odbyły się miejscowe zawody pływackie. W braku pływalni biegi rozgrywano na bieżącej wodzie. Wyniki były następujące: 100 mtr. i 200 mtr. dla pań: Piońkowska, 100 m. dla panów: Osmołowski, 200 m. Schreibmann, 400 m. Pędzich, 1500 m. Bobrowski, 200 m. styl klasyczny — Lissowski, 200 m. na wznak — Sierzputowski. Bieg przez Wilję — Schreibmann, skoki — Chojnacki, nurkowanie — Strzebiński 2:08.

PIERWSZE REGATY MIĘDZYNARODOWE W PALERMO.

Palermo, 21 sierpnia

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem księcia de Scalea otwarcie pierwszych mirdzynarodowych regat dla łodzi dwużaglowych. W regatach brało udział 20 łodzi. Droga do przebycia Palermo porto — Mandeli.

Pierwsza przybyła primabalerina teatro Biondi panna Jolanda Veruzzchi przebywając 18 klm w 16 m, 38 sek.

Piłka nożna.

PIĘCIU GRACZY VIKTORJI ŽIŽKOW ZDYSKWALIFIKOWANYCH.

Praga, 25 sierpnia.

Drużynę klubu sportowego Viktorja Žižkow spotkał przykry przypadek. Aczkolwiek V. Ž. jest w tym niewinna musi to wpłynąć na poziom klasy sportowej, do której należy, oczywiście na niekorzyść. 5-ciu najlepszych graczy: Miksze, Kryštal, Jenisek, O. Nowak i F. Hojer zostało na przeciąg 1 roku zdyskwalifikowanych. Trzej ostatni zostali zdyskwalifikowani z powodu urzędowego oskarżenia o zawodowstwo.

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 26 sierpnia 1925

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 26 sierpnia 1925

O nowe rynki zbytu dla węgla polskiego.

W tygodniku „Przemysł i Handel" z dn. 22 bm. (Nr. 34) ukazał się artykuł p. Czesława Klarnera, ministra przemysłu i handlu, który jako wyraz opinji rządowej w tej tak bardzo aktualnej obecnie sprawie poniżej zamieszczamy.

Redakcja.

Znaczne zwiększenie wewnętrznego spożycia węgla winno stać się zasadniczym punktem wyjścia do polityki węglowej w Polsce. Może ono nastąpić przez rozwój przemysłu, zwłaszcza wymagającego znacznej ilości węgla, przez budowę nowych kolei, przez popieranie powstawania gazowni miejskich, przez rugowanie zużycia jako paliwa drzewa, tego zbyt cennego surowca. Dla zapewnienia węglowi znaczenia paliwa narodowego wybitne znaczenie ma również rozwój wewnętrznych dróg wodnych, odpowiednia polityka taryfowa kolei, wreszcie propaganda spożycia węgla wśród szerokich kół ludności.

A jednak wszystkie kraje, posiadające bogate złoża węgla, aczkolwiek są znacznie więcej uprzemysłowione, niż Polska, i pomimo to, że mogą z tej racji liczyć w większym, niż my stopniu na swoje wewnętrzne spożycie — starają się wszelkiemi siłami zdobyć możliwie największe rynki zbytu dla swego węgla również poza swojemi granicami.

Polska przed wojną (r. 1913) spożywała stosunkowo nieznaczne ilości węgla.

Na mieszkańca czyniło to rocznie 0,7 t., podczas gdy np. w Niemczech cyfra ta wynosiła 3,73 t.

W 1922 r. Polska odzyskała część Górnego Śląska i jednocześnie zdobyła nową wielką produkcję węgla pierwszorzędnej jakości. W ten sposób Polska od razu od głodu węglowego przeszła do stanu, w którym w gospodarce węglowej na czoło pierwsze musiało się wysunąć zagadnienie eksportu węgla.

Niestety jednak z zagadnieniem tem jak to się często u nas zdarza, poszliśmy po linji najmniejszego oporu: korzystaliśmy ze starych stosunków przemysłu górnośląskiego i gros naszego eksportu węglowego kierowaliśmy do Niemiec.

Dnia 16 czerwca roku bież. gruchnął grom! Niemcy wstrzymały całkowicie tego dowóz w granice Rzeszy niemieckiej.

Znaczenie Niemiec, jako odbiorcy węgla polskiego jest poważne, gdyż brały one ok. 60 proc. eksportowanego węgla z Polski.

Stało się rzeczą oczywistą, iż Polska winna niezwłocznie zrewidować swoją politykę węglową i skierować ją na nowe tory w imię interesów gospodarczych, socjalnych, państwowych.

Zdobycie nowych rynków zbytu nie jest sprawą łatwą, zwłaszcza w okresie nadprodukcji węgla w całym świecie.

W chwili obecnej nasz przemysł węglowy orjentuje się w sytuacji, dokonywa przegrupowania, aby znaleźć dla siebie najwłaściwsze i najwygodniejsze rynki zbytu.

W chwili obecnej, po Niemczech, pierwsze miejsce w szeregu spożywców węgla polskiego zajmuje Austrja, po której następnie idzie Czechosłowacja. Niewątpliwie zarówno Austrja, jak i Czechosłowacja, a także Rumunja, posiadają dla węgla polskiego doniosłe, chociaż niejednakowe znaczenie.

Austrja nie posiada węgla kamiennego i od szeregu lat używa węgla polskiego, który zdołał sobie wyrobić w tym kraju dobrą markę. Ponieważ jednak nie posiadamy z Austrją wspólnej granicy, węgiel polski będzie zawsze w swym transporcie do tego kraju uzależniony od czeskosłowackiego tranzytu, co w wysokim stopniu utrudnia wytyczenie stałej polityki na długie lata w tym kierunku.

Rumunja, nie posiadając własnego rozwiniętego przemysłu, nie przedstawia większego rynku zbytu dla węgla polskiego, zwłaszcza iż stara się ona przedewszystkiem wykorzystać własne płynne paliwa. Odległość tego rynku zbytu i konfiguracja sieci kolejowej w stosunku do Polski nie sprzyja tu rozwojowi eksportu naszego węgla.

Jeżeli więc przyjąć pod uwagę, iż węgiel polski i w przyszłości ograniczony będzie w swoim eksporcie do Niemiec — to samo przez się nasuwa się konieczność poszukiwania nowych rynków zbytu dla naszego węgla.

Pod tym względem Polska posiada przed sobą duże możliwości, jeśli weźmie się na uwagę, iż dla eksportu węgla polskiego nie były wyzyskiwane dotych czas prawie zupełnie drogi morskie przez własne porty.

Zaznaczyć tu należy, że już przed wojną węgiel górnośląski szedł do portów morskich, a mianowicie Odrą do Szczecina.

Obecnie eksport węgla polskiego tą drogą byłby nieaktualny ze względu na to, że dziś przewóz węgla Odrą do Szczecina wypada o wiele drożej, niż przewóz koleją do Gdańska lub Gdyni.

Znaczenie dla eksportu węgla polskiego drogi morskiej, niewyzyskanej dotąd zupełnie, objawiło się u nas w całej pełni dopiero teraz, kiedy nasz przemysł węglowy, przyciśnięty do muru koniecznościami, zechciał spróbować tej drogi: pomimo iż nie posiadaliśmy żadnego doświadczenia handlowego odnośnie eksportu węgla drogą morską, nie znaliśmy rynków, związanych z drogą morską, nie mieliśmy odnośnych stosunków, nie posiadaliśmy wytkniętych szlaków — już w drugim miesiącu od chwili zamknięcia wrót niemieckich dla węgla polskiego zdołaliśmy ulokować za pomocą tej nowej drogi jedną trzecią część całego naszego eksportu do Niemiec.

Świadczy to najwymowniej o tem, iż droga morska stanowi naturalne ujście dla węgla polskiego. Czyni ona dostępnemi dla Polski nie tylko bliskie, lecz nawet i dalekie rynki zbytu. Z Gdańska węgiel polski płynie już nie tylko do bliskiej Szwecji, Finlandji, Estonji, Łotwy ale nawet do odległej Italji. Bez morza bylibyśmy natomiast zupełnie odcięci od świata i nieomal bezradni. To też w całej pełni występuje tu wielkie znaczenie dla życia gospodarczego i państwowego posiadania wybrzeża morskiego i własne go portu.

I to lepiej rozumieli doświadczeni i wyrobieni nasi przeciwnicy polityczni, wysuwając kwestję korytarza pomorskiego, tak namiętnie zwalczanego od dłuższego czasu. Wydaje mi się obecnie, iż jest on zwalczany nie tyle ku potrzebie i potędze zwalczających, ile ku osłabieniu i zahamowaniu rozwoju życia gospodarczego, a więc i politycznego Polski.

Oczywiście czynimy zaledwie pierwsze kroki na drodze forsowania eksportu węgla drogą morską, a widoki są bardzo rozległe i dużo jest jeszcze do zrobienia, aby cel pożądany w pełni mógł być osiągnięty.

Przez eksport morski węgiel nasz dociera przedewszystkiem do krajów bałtyckich, zupełnie pozbawionych tego węgla, dotąd były zaopatrywane w to paliwo głównie przez Anglję.

Kraje te, nie posiadające wcale własnego węgla, dotąd były zaopatrywane w to paliwo głównie przez Anglję.

Anglja też jest na tych rynkach naszym największym konkurentem. Przeciągły kryzys w angielskiem górnictwie węglowem odbija się jednak na jego spra wności eksportowej, przez co powinno znaleźć się dla węgla polskiego miejsce na tych rynkach, na których spotyka się on z węglem angielskim. Dowód takiego stanu rzeczy mieliśmy niedawno: kiedy przed paru tygodniami w angielskiem górnictwie węglowem powstał kolejny zatarg przemysłowców ze związkami robotniczemi i istniała obawa strejku — państwa bałtyckie masowo zwróciły się z zapotrzebowaniami na węgiel polski. Zapytania otrzymały kopalnie nasze wówczas nawet z Anglji. Jak wiadomo, konflikt w górnictwie angielskiem został zlikwidowany przez interwencję rządu, który zgodził się wypłacać przemysłowcom węglowym pewne subsydjum.

Niewątpliwie jednak rząd angielski nie będzie chciał i mógł na dłuższą metę subsydjować swego górnictwa węglowego, konjunktura więc obecna powinna być uważana za przemijającą, zaś na rynkach bałtyckich węgiel nasz może śmiało liczyć na stały znaczniejszy zbyt, zwłaszcza iż ze stanowiska swojej skromnej produkcji Polska nie będzie nigdy wielkim konkurentem dla Anglji.

Do ew. eksportu węgla naszego do krajów nadbałtyckich należy dodać tę ilość węgla, jaka może być ulokowana w samym Gdańsku dla potrzeb statków morskich, a która jest podawana przez znawców na 10,000 — 12,000 ton miesięcznie, z tem, że może być doprowadzona do 30,000 ton. Zorganizowanie stacji węglowej na wybrzeżu polskiem jest więc wskazane i pilne.

Z powyższego wynika, iż Polska w niedalekiej przyszłości bez szczególnych trudności ulokuje niezawodnie 3—4 miljn. ton swego węgla w stosunku rocznym za pośrednictwem własnych portów. Do osiągnięcia tego celu musimy jednak dążyć szybko bez straty czasu.

Rychłe i pomyślne załatwienie tego problemu jest ważne nie tylko dla zwiększenia eksportu węgla, lecz również dla osiągnięcia obniżenia kosztów eksportu, związanych z przeładunkiem z kolei na statki morskie.

Jeśli przyjmiemy pod uwagę, iż wydatki, związane z przeładunkiem w Gdańsku, ujemnie wpływają na nasz bilans płatniczy, zaś te same wydatki w Gdyni i w Tczewie będą miały dla bilansu płatniczego raczej znaczenie dodatnie, to staje się jasną rzeczą, po jakiej linji mamy prowadzić naszą politykę w tym względzie.

Rynki, jakie zdołamy tą drogą zdobyć dla węgla polskiego, powinny stać się trwałem, a nie przypadkowem i przejściowem ujściem dla niego.

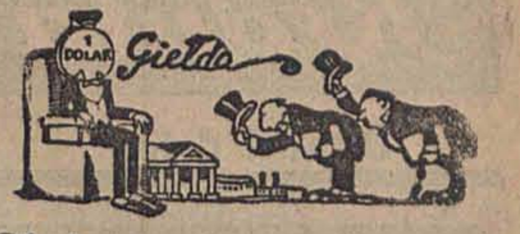
Z tego też względu, poza unormowaniem spraw w samych portach, nowym obowiązkiem miarodajnych czynników będzie utorowanie najwygodniejszej drogi do portu dla tego nowego, znacznego eksportu w celu możliwie niekosztowne go doprowadzenia go do morza.

Wyprostowanie i skrócenie linji kolejowej Śląsk — Morze polskie nie wyczerpie jeszcze jednak sprawy. Z chwilą gdy węgiel polski zdobędzie sobie rynki zbytu za pomocą drogi morskiej, żywiołowo nasunie się pytanie, jak urzeczywistnić możliwie w krótkim czasie i środkami dostępnemi dla Polski wykonanie drogi wodnej, aby można było posyłać węgiel polski spławem do morza?

Wykonanie kanału specjalnego bądź uregulowanie Wisły są to dzieła wielkie, wymagające dla swej realizacji długiego czasu i potrzebujące wielkich środków. Jednak doraźne wykorzystanie koryta Wisły i Przemszy w celu usprawnienia tych rzek i uzyskania drogi wodnej dla transportów do Tczewa i Gdańska, jako zagadnienie, dostępne dla Polski i wykonalne w krótkim czasie, niewątpliwie stanie się nakazem interesu państwowego już w 1926 roku.

Dopiero zapewnienie możności przewiezienia węgla polskiego najkrótszą i najtańszą drogą kolejową bądź drogą wodną do portów polskich, przeładowanie nie zapomocą polskich urządzeń przez polskiego robotnika i transport na polskim statku do miejsca przeznaczenia — da w całokształcie pomyślne rozwiązanie polskiego problemu węglowego, zapewni stały odbiór węgla przez zagranicznego odbiorcę, da prace trwała licznym rzeszom górników polskich, ugruntuje rozwój górnictwa węglowego i w najwyższy sposób załatwi interes państwowy.

Czesław Klarner.



Słabszy kurs dolara.

Pod wieczór nastąpiło pewne osłabienie kursu dolara, który przed południem wynosił w obrotach prywatnych 6.40 a w międzybankowych — 6.35.

Materjału nadal dużo, choć nie można powiedzieć, aby podaż była większa od popytu.

W Łodzi wynosił kurs w żądaniu 6.25 w płaceniu 6.20. Sygnalizowany jest wielki napływ dolarów z Katowic.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 5.185

CZEKI.

Londyn 25.315
Nowy Jork 5.185
Szwajcarja 101.—

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.90
Bank Handlowy 3.70
Bank dla H. i P. 0.50
Bank Zarobkowy 7.—
Spiess 2.30
Częstocice 1.40
Michałów 0.18
Cukier 2.15
Firley 0.30
Węgiel 1.60—1.70—1.53
4 em. 1.35—1.40
Cegielski 0.33
Lilpop 0.60—0.54
Modrzejów 3.10—3.20—3.05
Norblin 0.73
Ostrowieckie 4.50—4.40—4.50
Pocisk 1.30
Rudzki 1.08—1.16—1.14
Starachowice 1.50
Zieleniewski 11.20
Zawiercie 7.75
Żyrardów 7.—
Borkowski 1.05—1.10
Synd. Rolniczy 2.65
Haberbusch 5.—
Klucze 0.32

Reduta

Ostatni dzień!

SESSUE HAYAKAWA, MIA MARA

w wielkim 12 akt. programie p. t.: **Tajemnica czarnej róży** dramat z życia japońsk. w 6 akt.

URWIS-DZIEWCZYNA Komedja obyczajowa w 6-ciu aktach. — —

Orkiestra pod kier. A. Czudnowskiego. Początek o g. 6-ej ostatni seans o 10-ej.

---

5 mieszkań 4, 5, 6 i 8 pokojowych

z windą, telefonem, centr. ogrzewaniem i widokiem na park Kolejowy **do oddania zaraz** wprost od gospodarza. Bliższych wiadomości udziela administracja Hotelu „Polonia-Palace".

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność m. Łodzi i okolic, że **otworzyli'śmy**

SKŁAD SUKNA i KORTóW

wyrobów krajowych i **zagranicznych**

przy ul. Piotrkowskiej № 35. Tel. 44-79.

pod firmą

HURWICZ i WASSERMAN

Ceny stałe, przystępne, warunki dogodne.

8-KLASOWE GIMNAZJUM

MARJI HOCHSTEINOWEJ

23 Wólczańska 23

Początek egzaminów i lekcji 1-go września. **Czesne zniżone.**

Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od 10—2 i 5—7.

KURSY GIMNAZJALNE

w zakresie 8-iu klas gimnazjum państwowego

ul. Piotrkowska 85.

Kancelarja przyjmuje zapisy nowowstępujących do wszystkich klas od II-ej do VIII-ej włącznie od 7-ej do 10-ej wieczorem.

Nauka codziennie od godz. 7 min. 30 w. pod kierunkiem kwalifikowanych profesorów gimnazjalnych.

Dla słuchaczy (czek) życzących oddzielne klasy z nauką

w godzinach wcześniejszych

Słuchacze (ki) są przygotowani do poszczególnych egzaminów państwowych (z maturą włącznie) w zakresie gimn. humanistycznego (z łaciną) i matem. przyrodniczego (bez łaciny).

Początek wykładów dn. 1 września.

Przy kursach istnieje laboratorjum fizyczno-chemiczne, aparat kinematograficzny, oraz zespół niezbędnych do nowoczesnego nauczania pomocy naukowych.

Kurs klasy trwa 5 miesięcy. Klasa ósma 10 mies.

Opłaty niskie.

332 **Kierownik: A. Wierzbicki.**

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie

Józefa Aba

ZIELONA 8.

Zgłoszenia nowowstępujących uczenic przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 10 do 1 i od 5.30 — 7-ej.

UWAGA: 1) Wpis zniżony

2) Dawne uczenice winny zapisać się na bieżący rok szkolny do dnia 30 sierpnia.

Dyrektor J. AB.

W pensjonacie p. S. **Hasklowej**

na Wiśniowej Górze

w posesji **p. p. Baruch**

są wolne pokoje.

Na trzeci sezon **ceny zniżone.**

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30 od 4 i pół do 8 w

---

Dr. med

M.

Maślanka

Choroby nerwowe i umysłowe.

PIOTRKOWSKA 120

powrócił.

Godziny przyjęć od 3—5.

MEBLE

kompletne urządzenia oraz pojedyńcze — MEBLE

poleca w wielkim wyborze na najdogodniejszych warunkach

I. M. TERKELTAUB

— 12 NARUTOWICZA 12 —

(w podwórzu).

NA RATY! — — ZA GOTÓWKĘ!

LEKARZE-SPECJALIŚCI

zalecają do pielęgnowania :: ciałka dziecęcego ::

Puder, Mydło i Krem Bèbè Szofmana.

Puder leczy wszelkie dolegliwości skóry, mydło zapobiega takowym, krem zaś stosuje się wówczas, gdy działanie samego tylko pudru Bèbè okazało się niedostateczne.

MIESZKANIA,

lokale i pokoje umeblowane stale

poszukuje i poleca

Biuro „ADMINISTRATOR" Piotrkowska 20, telef. 28-08

Gospodarka do sprzedania

Dom i obory murowane, stodoły drewniane, pokryte nową papą, 30 mórg gruntu, 3 morgi łąki, 4 konie, 6 krów i rozmaite maszyny. Wieś kościelna 5 min. od szosy. Cena 40,000 zł.

Oferty pod „L. I. K." 548—3

Dr.

Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7.

Nawrot № 7.

Telefon 28-07

Dr.

Łagunowski

Gdańska 42.

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5— 8.

Dr. med.

Z. Rakowski

Telefon 27-81.

specjalista chorób uszu nosa gardła płuc

Pomorska 10.

(Średnia)

Przyjmuje od 12 do 2 i od 5-7.

Samochód

6-osobowy

w dobrym stanie

do sprzedania

za az

Wiadomość: ul. Zgierska № 97 m. № 6, **Kirsz.** 565—3

Wykwalifikowana nauczycielka

udziela lekcji i przyjmie korepetycje z zakresu niższych klas. Specjalność języki. Oferty do adm. „Republiki" sub „L 4". 593

Regale

nowe

okazyjnie tanio

do sprzedania

Obejrzeć można od godziny 2 i pół do 3 i pół Traugutta 5 dozorca wskaże. 594—1

Sprzedam

samochód

6-osobowy torpedo.

Wiadomość: **tel. 27-43** 596—3

DYWAN PERSKI

240x160 okazyjnie

do sprzedania

Dzielna 18, sklep.

---

w Warszawie

pokoje

z całodziennem utrzymaniem dla kształcących się pań Sienna 45 m.82 telefon 177-71. 346—3

Zamykanie ksiąg handlowych
Otwieranie „ „
Prowadzenie „ „
Regulowanie „ „
Kontrola „ „

Nadzór nad przedsiębiorstwami
Zastępstwa
Likwidacje przedsiębiorstw
Separacje spólników
Przekształcanie na spółki akcyjne

przyjmuje

O. Pfeiffer

Łódź

Kopernika (Milsza) 5.

Rodzice, chcący zapewnić swym dzieciom, kształcącym się w Warszawie, mieszkanie z wszelkiemi wygodami, zdrowe i obfite odżywianie, **PRAWDZIWIE** macierzyńską opiekę oraz pomoc w nauce, mogą zwrócić się do pedagoga **M. Rabinowicza, Warszawa, Wielka 14, m. 15,** (róg Siennej). Tel. 278 76. 8579-3

Zawiadamiam

Szanowną Klijentelę, iż wróciłem z Paryża z najnowszymi modelami i przyjmuję już robotę.

Z poważaniem

I. Goldkopf

589 Cegielniana 15 tel. 13-52.

MAŁY ZAKŁAD

ślusarsko-elektromechaniczny

w śródmieściu z urządzeniem wyjątkowo tanio do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje „Biuro Ruch". Piotrkowska 38. 581

Dr. GOLDMAN

wznowił przyjęcia chorych.

Zakład białoskórniczy

B. CYKLIS

Łódź, ul. Konstantynowska 84.

Garbowanie wszelkich skór zwyczajnych i szlachetnych. Wyrób kożuchów wartowniczych, szoferskich, zakopiańskich damskich i męskich, kożuchów krytych oraz pledów i dywanów futrzanych

Przyjmuje wszelką reperację

Ceny konkurencyjne!—Najdogodniejsze warunki!

MATKI pamiętajcie, że jedynym skutecznym dla dzieci jest tylko

Puder, Mydło i Krem Bèbè Szofmana

pierwszego wynalazcy Inne są naśladownictwem. 7667-4

Polonistka

wykwalifikowana, dr. filozofji Uniwersytetu Jagiellońskiego poszukuje lekcji literatury lub języka polskiego w szkole średniej. Oferty sub. „Polonistka" w administracji „Il. Republiki". 8547

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

OKAZJA! Samochód 4 osobowy do sprzedania za 1200.— zł. Wiadomość ul. Kilińskiego 115, u dozorcy. 8523

Sprzedam siedm ton drutu 7-milimetrowego Zgłoszenia w adm. „Il. Republiki" pod „Drut" 584—7

Plac w Chojnach 40x100 łokci, 20 min. od tramwaju do sprzedania. Wiad ul Kopernika № 6. Mincberg 583—2

Lokale

Poszukuję 2 pokoje z kuchnią. Oferty pod „Okazja" do administr. 348-8

Stancja dla uczniów i uczenic. Dobre odżywianie, pomoc w nauce. Tamże pokój do wynajęcia Konstantynowska 68 front, II p. m 7. 462—2

Do wynajęcia 2 oddzielne umeblowane pokoje z utrzymaniem lub bez Oddzielne wejścia. Nawrot 7, m. 13. 8370 3

Przyjmuję 2—3 uczniów na mieszkanie z pełnym utrzymaniem. Dobra opieka. Zielona 16, m 2. 598—3

Poszukiwany elegancki, wygodny pokój blisko śródmieścia. Zgłoszenia pod „Profesor gimnazjalny". 592

Do wynajęcia 2 pokoje dla panów Narutowicza № 47 m. 33. 578

Posady

Potrzebny podręczniak do szewca Zawadzka 26. 46-3

Dziennie 20 zł. zarobku! Poszukuję na całą Polskę Panów każdego stanu w miejscu zamieszkania zaraz do zajęcia. Zarobek zaraz informacje wysyłam bezpłatnie. Zgłoszenia do P. Orszulik, Załęże — Katowice, Pokoju 10-a. Porto załączyć. 580

Dzielnych podróżujących na m. Łódź poszukuje się za wysokiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pomiędzy 3—7 godz. po poł. Hotel Polonia pokój 401. 586

Rozmaite

Tkalnię 14-tu angielskich, szerokich krosien 72 i 68 cal. mało używanych kompletnie urządzonych z własnym budynkiem sprzedam całkowicie lub częściami, wydzierżawię lub przyjmę na lohn. Wiadomość u dozorcy ul. Cegielniana 38. 587—2

Choroby serca, przewodu pokarmowego, nerwów, cukrzycę, artretyzm: astma Lecznica „Salus" Kraków, Szujskiego № 11. 341-10

Stroiciel fortepianów i pianin, Gdańska (Długa) 67 I piętro, front. 588

Pracownia ręcznych robótek przyjmuje do haftu ręcznego suknie jedwabiem i koralami, mereżki toledo i aplikacje na bieliznę, oraz filet na kapy i story. Ceny niskie Margulies Kilińskiego 46, I p. front, 612

Zegarek srebrny z czarną dewizką wstążkową z odznaką Stow. Sp. Union i brelokiem zagubiono w dn 23-VIII r. b. jadąc z Widzewa do Wodnego Rynku Za wynagrodzeniem zechce łaskawy znalazca oddać, Księży Młyn u p. Jossa. 577

Zagubione dokumenty

Zagubiono weksel na 50 zł. płatny dn. 31-8 25 r. wystawca L. Spinraht Stryj na zlecenie A. Sterk żyranci R. Szulc, Sz. Rozen, M. Szykier, Lipowa 50. 585

Zaginęły 2 kwity inkasowe Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Łodzi № 19664 i 17291 na imię M. Epsteina na 3 weksle № 22344 300 zł., 22345 85 zł., 24067 100 zł. Powyższe kwity unieważniam 612

Zdolny SZOFER

z dobremi świadectwami poszukiwany.

L. Plihal i S-ka Łódź-Karolew 10

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.